NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 244 (1387) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 5 WRZEŚNIA 1948 R. (A) | Cena 5 zł.

Święto polskich skrzydeł

Popisy asów pilotażu i młodzieży

Niedziela dnia 5 września jest dniem Święta polskiego lotnictwa. W dniu tym lotnisko na Okęciu będzie areną niesłychanie ciekawych popisów lotniczych zarówno starej gwardii pilotów bojowych, jak i młodego pokolenia pilotów i konstruktorów lotniczych.

Najciekawszym punktem pokazu modelarstwa będzie zaprezentowanie samolociku z silnikiem odrzutowym. Model ten skonstruował — pierwszy w Polsce — uczeń Liceum mechanicznego w Poznaniu Gadomski. Szybkość ponad 220 km. na godzinę.

Junacy „Służby Polsce“ zademonstrują w czasie Święta swoje wyszkolenie szybowcowe i spadochroniarskie. Niewątpliwie atrakcją dla publiczności będzie przelot trzech szybowców, które wsławiły się lotem z lotniska Żar do Wiednia. Lotnictwo sportowe popisze się przelotami zbiorowymi. Startować będą samoloty sportowe konstrukcji przedwojennej i powojennej: RWD 13, RWD 21 oraz Szpak, Żak i Junak. Jedną z najtrudniejszych ewolucji lotnictwa cywilnego będzie lądowanie 9 samolotów sportowych typu Piper w szyku strzały.

Szczytowym punktem uroczystości będą pokazy lotnictwa wojskowego. Atrakcyjne będą pokazy działalności bojowej samolotów szturmowych, ochranianych przez samoloty myśliwskie. Popiszą się również swoimi umiejętnościami piloci samolotów bombowych i nurkowych.

Zakończeniem pokazów będzie desant ponad 100 skoczków spadochronowych z 6 samolotów bombowych.

Rozmowy radziecko-brytyjskie w sprawie nowej umowy handlowej

LONDYN. (PAP). Czwartkowa wizyta ambasadora radzieckiego — Zarubina w brytyjskim ministerstwie handlu zagranicznego, gdzie przeprowadził konferencję z sekr. Bottomley, wywołała znaczne zainteresowanie w londyńskich kołach politycznych.

Polityczny korespondent „Daily Herald“ pisze, że podjęte w czwartek rozmowy handlowe między obu państwami zostały zainicjowane przez rząd brytyjski, któremu bardzo zależy na zawarciu nowej umowy z ZSRR i to na okres co najmniej 4-letni. Powolny przebieg dotychczasowych rozmów, prowadzonych od kilku tygodni przez ekspertów obu pańsw, wynikł na skutek żądania przez stronę brytyjską zbyt wysokich cen za swoje artykuły przemysłowe.

Korespondent Daily Herald podaje, że w oficjalnych kołach brytyjskich przewiduje się, iż w najbliższych dniach uda się do Moskwy brytyjska delegacja handlowa, celem kontynuowania rokowań.

Polityczny korespondent agencji Reutera, powołując się na dobrze poinformowane źródła, stwierdza że W. Brytania zwróciła się do rządu radzieckiego z prośbą o dostarczenie 6 milionów ton zboża w ciągu najbliższych 4-ch lat. Według projektu brytyjskiego, stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim mają być znacznie rozszerzone.

Prezydent Bolesław Bierut wraca do czynnej pracy w Partii

Prezydent R. P.



Tow. Bolesław Bierut

Pismo Biura Politycznego KC PPR do Prezydenta R. P. tow. Bolesława Bieruta

Biuro Polityczne KC PPR wystosowało w imieniu KC PPR następujące pismo do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta:

W okresie zakładania podwalin odrodzonej państwowości polskiej, w rozumieniu wielkich zadań powierzonych Tobie przez cały naród na stanowisku Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, a później Prezydenta Rzeczypospolitej, które w tym przełomowym okresie wymagało poświęcenia wszystkich Twoich sił temu najwyższemu urzędowi państwowemu, Polska Partia Robotnicza zwolniła Ciebie z więzów organizacyjnych, które łączyły Ciebie z naszą partią od chwili jej powstania.

Dziś, kiedy rola naszej partii, jako czołowej siły w budownictwie odrodzonego na podstawach demokracji ludowej państwa — jest w pełni uznana, w obliczu doniosłych zadań, stojących przed naszą partią, a w szczególności umocnienia jej niezłomności ideowej, w przededniu historycznej chwili realizacji pełnej jedności polskiej klasy robotniczej poprzez utworzenie zjednoczonej partii robotniczej, KC PPR, pamiętając o Twej wytrwałej walce o wyzwolenie klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Polsce na przestrzeni 40 lat, o Twym udziale w rewolucyjnym ruchu robotniczym w najtrudniejszych okresach i okazany w tej walce hart ideowy, pamiętając o Twym ofiarnym udziale w walce narodowo-wyzwoleńczej i w kierownictwie Polskiej Partii Robotniczej, z ramienia której brałeś czynny udział w tworzeniu reprezentacji narodu, Krajowej Rady Narodowej, zwraca się do Ciebie o powrót do czynnej pracy w Polskiej Partii Robotniczej.

*

Prezydent Rzeczypospolitej tow. Bolesław Bierut w związku z tym wezwaniem wziął udział w plenarnym posiedzeniu KC PPR.

Plenum Komitetu Centr. PPR zakończyło wczoraj obrady

Wczoraj zakończyło swe obrady plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, na którym omawiano sprawę odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w partii, bieżące zadania partii w zakresie polityki gospodarczej na wsi oraz sprawy organizacyjne.

W wyniku wszechstronnej i wyczerpującej dyskusji powzięto jednomyślnie rezolucje i uchwały, które będą ogłoszone w dniach najbliższych.

Komunikat Szefa Kancelarii Rady Państwa

WARSZAWA. (PAP). W dniu 28 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Rady Państwa, na którym Prezydent R. P. Bolesław Bierut, jako przewodniczący Rady Państwa, powiadomił Radę o piśmie skierowanym doń przez Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej w sprawie powrotu Jego do czynnej działalności w Polskiej Partii Robotniczej.

Prezydent R. P. zakomunikował Radzie swą decyzję przyjęcia tej propozycji. Rada Państwa przyjęła oświadczenie Prezydenta R. P. do wiadomości.

Kryzys gabinetowy we Francji zaostrza się i przedłuża

Po rezygnacji Schumana kandydat MRP również zrezygnował

Odcięcie się od francuskich mas robotniczych powoduje dalsze pogłębianie się kryzysu państwowego. Po rezygnacji Schumana, zrzekł się z kolei przedstawiciel MRP.

Przewiduje się, że misja sformowania rządu zostanie powierzona przedstawicielowi radykałów, prawdopodobnie Andre Marie.

PARYŻ. (Obsł. wł.) Robert Schuman zawiadomił prezydenta Auriola, że nie jest w stanie sformować nowego rządu.

Po opuszczeniu pałacu Elizejskiego oświadczył dziennikarzom:

„Nie mogłem stworzyć rządu, który by podołał ciążącym na nim obowiązkom. Nie znalazłem warunków współpracy, potrzebnej do spełnienia zadań skutecznego rządu. Stwierdziłem brak solidarności wśród ugrupowań, zainteresowanych w spełnieniu wspólnego i trudnego zadania.

Wysiłki Schumana rozbiły się głównie w związku ze sprawą obsadzenia stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Stanowisko to Schuman ofiarował Mitterandowi, członkowi ugrupowania gaullistowskiego UDSR, które żądało przeprowadzenia wyborów samorządowych w październiku i wprowadzenia wyborów uzupełniających w razie śmierci lub ustąpienia jakiegoś deputowanego. Dotychczas — zgodnie z ordynacją wyborczą zwolniony mandat przypadał członkowi partii, do której należał poprzedni deputowany.

MRP próbuje znaleźć kandydata

Po rezygnacji Schumana prezydent Auriol powierzył Robertowi Lecourt, przewodniczącemu grupy parlamentarnej MRP misję znalezienia spośród członków MRP kandydata do desygnowania na premiera.

Lecourt ma wieczorem złożyć prezydentowi sprawozdanie z osiągniętych rezultatów. W międzyczasie prezydent przyjął Leona Bluma i Edwarda Herriot.

Lecourt rezygnuje

Lecourt zapytany, czy są możliwości uzgodnienia poglądów MRP i SFIO w sprawie problemów ekonomicznych, odpowiedział: Prawdopodobnie tak, ale przy dłuższych i bardziej szczegółowych rozmowach aniż li ja przeprowadziłem.

Jest to interpretowane jako odmowa Lecourta na półoficjalną propozycję prezydenta Auriola utworzenia przez niego rządu.

Andre Marie znów na widowni

Lecourt oświadczył, że prawdopodobnie jeden z radykałów, przypuszczalnie Andre Marie, zostanie wezwany przez Auriola. Spodziewają się, że delegacja radykałów odwiedzi prezydenta w pałacu elizejskim późnym wieczorem.

Dziekan Canterbury niepożądany w USA

WASZYNGTON (PAP). — Minister Marshall zatwierdził ostatecznie decyzję Departamentu Stanu, odmawiającą wizy wjazdowej do USA dziekanowi katedry Canterbury, dr Hewlett Johnsonowi. Dr Johnson — jak już donosiliśmy — zaproszony został do USA przez Towarzystwo Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej celem wygłoszenia cyklu odczytów.

Bunt państw marshallowskich przeciwko apetytom Bizonii

PARYŻ (PAP). — Czwartkowe posiedzenie t. zw. Rady Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej w sprawie podziału kredytów, przyznanych w ramach planu Marshalla na rok 1949 między poszczególne państwa, objęte tym planem — ponownie zakończyło się niepowodzeniem. Głównym powodem sporu są wygórowane żądania Bizonii, która przy poparciu przedstawicieli amerykańskich, domaga się zwiększenia przyznanych jej kredytów kosztem innych państw marshallowskich.

Możliwe, iż wskutek tego zatargu państwa marshallowskie nie zdołają dotrzymać upływającego w dniu 15 września ostatecznego terminu przedstawienia planu podziału kredytów na rok przyszły.

Przedstawiciele amerykańscy usiłują uśmierzyć „bunt“ potulnych zazwyczaj delegatów państw zachodnich, wskazując na to, iż kłótnie „w rodzinie marshallowskiej“ mogą wywołać niezadowolenie wśród członków Kongresu USA, którzy zbierają się w styczniu, celem zatwierdzenia dalszych kredytów na realizację planu Marshalla.

Nowa próba rozejmu w Jerozolimie

Dwaj obserwatorzy ONZ zabici

AMMAN (SAP). —Przywódca arabski, Abdallah Tol, wydał swym wojskom rozkaz, aby zaprzestały ognia w piątek, o godzinie 11-ej rano. Przywódcy żydowscy, w myśl uchwały, powziętej w czwartek wieczorem przez obie walczące strony, wydali taki sam rozkaz.

Będzie to 7-ma z kolei próba rozejmu w Jerozolimie — począwszy od maja br.

W Damaszku urzędowo podano do wiadomości, że w poniedziałek odbędzie się w Aleksandrii posiedzenie komitetu politycznego Ligi Arabskiej, na którym zostane uzgodniona przyszła polityka państw arabskich w kwestii palestyńskiej.

Jak donosi agencja Reutera, dwaj obserwatorzy z ramienia ONZ — oficerowie francuscy zostali zabici na lotnisku w Gaza przez żołnierzy nieregularnych oddziałów egipskich. Francuzi zginęli w momencie opuszczania samolotu

Donoszą z wyspy Rodos, że powrócił tam rozjemca ONZ w Palestynie Bernadotte, który przebywał przeszło dwa tygodnie w Szwecji.

Rząd Płd. Afryki przeprowadza ustawy rasowe w ruchu zawodowym

KAPSZTAD (SAP). — Agencja Telepress donosi z Kapsztadu, że reakcyjny i profaszystowski rząd Malana powołał specjalną komisję, która ma opracować ustawy o oddzielnej pracy białych robotników i Murzynów w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Ta akcja masowej dyskryminacji rasowej, nie mająca dotychczas precedensu w Unii Południowo - Afrykańskiej, zmierza do usunięcia Murzynów ze związków zaw. Organizacje robotnicze, na których ciąży „zarzut“ przyjmowania członków kolorowych, uznane są już obecnie za „bezprawne“.

Rząd Partii Pracy zabiega o poparcie swych związków zawodowych

Drobna podwyżka dla metalowców ma zjednać Kongres TUC

LONDYN (PAP). Pragnąc uspokoić choć w pewnym stopniu wzburzone masy robotnicze przed kongresem brytyjskich Trade Unionów (TUC)), rozpoczynającym się w najbliższy poniedziałek w Margate, Trybunał Rozjemczy w ministerstwie pracy przyznał podwyżkę dla 3 milionów robotników przemysłu mechanicznego w wysokości 5 szylingów tygodniowo.

Robotnicy — jak wiadomo — domagali się podwyżki 13 szylingów. Jednocześnie Trybunał ostrzegł, że decyzja ta nie będzie stanowiła precedensu dla innych robotników, domagających się również podwyżki.

Kompromisowa decyzja Trybunału Rozjemczego oceniana jest jako posunięcie taktyczne w rozgrywce między rządem Partii Pracy a masami robotniczymi, zrzeszonymi w związkach zawodowych.

Rząd przypuszcza, że zdoła w ten sposób zapobiec strajkowi, grożącemu w przemyśle mechanicznym i w przemyśle budowy okrętów.

Argumenty prorządowe TUC

Z drugiej strony decyzja Trybunału Rozjemczego daje doskonały argument w ręce przywódców TUC. Będą oni mogli stwierdzić na kongresie w Margate, iż decyzja Trybunału dowodzi giętkości rządowej polityki płac oraz świadczy o tym, że polityka stabilizacji zarobków nie oznacza bynajmniej ich zamrożenia. Naczelna Rada TUC spodziewa się, że argument ten uratuje rząd Partii Pracy przed masową rewoltą związków zawodowych z powodu jego polityki płac.

Robotnicy nadal niezadowoleni

O ile rachuby te są uzasadnione, trudno obecnie przewidzieć. W każdym razie decyzja Trybunału Rozjemczego została przyjęta przez robotników przemysłu mechanicznego z rozczarowaniem i niezadowoleniem — jak stwierdza zgodnie prasa brytyjska. Uważali oni, że podwyżka 5 szylingów jest nieproporcjonalnie mała i nie do przyjęcia. W związku z tym powszechnie liczą się z możliwością nowych strajków protestacyjnych. Z drugiej strony, pomimo zastrzeżenia Trybunału Rozjemczego, decyzja jego stanie się bodźcem dla innych związków zawodowych wysuwania żądań w sprawie podwyżki płac.

Już obecnie liczne związki zgłosiły lub zapowiedziały zgłoszenie w najbliższym czasie swych żądań w sprawie podwyżki (kolejarze, górnicy, robotnicy rolni, urzędnicy państwowi itd.). Odmowa udzielenia im podwyżek niewątpliwie spotęguje wrzenie wśród robotników brytyjskich, utrudniając sytuację rządu.

Gubernatorzy czterech stref prowadzą narady w Berlinie

BERLIN. (SAP). Konferencja czterech gubernatorów w Niemczech rozpoczęła się w piątek w Berlinie o godzinie 17 w siedzibie Sojuszniczej Rady Kontroli. W ciągu dnia odbyły się konferencje komisji finansowej, handlowej i transportowej.

BERLIN. (PAP). W Lipsku odbyło się zebranie, zorganizowane przez Niemiecką Radę Ludową. Po powitaniu wygłoszonym przez burmistrza miasta — dra Zeignera — przemawiali kolejno 3 przewodniczący Rady: Wilhelm Pieck, Otto Nuschke i prof. Kestner.

Przy olbrzymim aplauzie licznie zebranej publiczności, wśród której znajdowali się również goście ze stref zachodnich, Wilhelm Pieck wysunął żądanie, aby przyszłe układy w sprawie Niemiec oparte zostały na umowie poczdamskiej, która gwarantuje prawidłowy rozwój stosunków politycznych i gospodarczych w Niemczech. Wskazując na konsekwencje, jakie pociągnęło za sobą włączenie Niemiec zachodnich w plan Marshalla, oraz na chaos gospodarczy i walutowy, uderzający przede wszystkim w szerokie masy pracujących, Pieck wezwał do walki o zjednoczenie Niemiec i demokratyczny, sprawiedliwy traktat pokojowy.

Następni mówcy ostro atakowali rozbijacką politykę zwolenników tzw. Rady parlamentarnej, obradującej obecnie w Bonn.



Nr 244 Warszawa, dnia 4 września 1948 Rok 54

Niepewna impreza

JEŻELI w ciągu piątku nie uda mi się sformować gabinetu, gabinet ten nie powstanie wcale — powiedział Schuman pod koniec piątego dnia kryzysu rządowego we Francji W piątek po południu Schuman zrezygnował z misji tworzenia rządu.

Oficjalną przyczyną niemożności sformowania gabinetu była odmowa socjalistów wejścia do nowego rządu, ponieważ jak głosi komunikat SFIO „nie mogą zgodzić się na propozycje Schumana co do metod podwyższenia siły nabywczej pieniądza oraz zmniejszenia ciężarów, którymi chce się obarczyć robotników". Raptem po dwóch latach ruszyło sumienie przywódców francuskiej partii socjalistycznej, tych samych, którzy głusi byli na głosy rozpaczy i gniewu robotniczego, którzy ustawicznie odrzucali współpracę stronnictw robotniczych, którzy wroga szukali na lewicy, którzy rękoma swego ministra spraw wewnętrznych Mocha wierzyli w robotników, domagających się równomiernego rozłożenia ciężarów, wynikających z katastrofalnej sytuacji gospodarczej, na wszystkie klasy społeczne.

W PARYŻU, a nie tylko w Paryżu, uważa się decyzję socjalistów za manewr, obliczony na dalsze zwodzenie swych radykalniejszych zwolenników i na ewentualne złowienie dusz wahających się robotników, pamiętających dobrą tradycję SFIO. Korespondent „United Press" pisze wyraźnie: „Socjaliści w obecnej sytuacji nie mogą sobie pozwolić na wzięcie udziału w rządzie Schumana, ponieważ skończyłoby to ich całkowicie w opinii klasy robotniczej". Sam „Populaire", naczelny organ Bluma wyrażał się o misji Schumana, jako o „niepewnej imprezie".

Tą „niepewną imprezą", nazywając rzecz po imieniu, jest tzw. trzecia siła, którą przecież stworzył nie kto inny, jak Leon Blum. Trzeba było wielu miesięcy cierpień i ofiar francuskiej klasy robotniczej, trzeba było zaprzedania Francji w imię marshallizacji Europy, trzeba było doprowadzenia Francji do katastrofalnej sytuacji gospodarczej i politycznej, aby twórca tzw. trzeciej siły nazwał ją niepewną imprezą.

NIEMAL nazajutrz po obwołaniu trzecią siłą dziwnego tworu, złożonego z prawicowych socjalistów, postępowych i niepostępowych katolików oraz innych ugrupowań drobnomieszczańskich, dowcipna, kpiarska ulica paryska nazwała ją trzecią słabością. Niemożność opracowania jakiegokolwiek programu, zmieniające się co kilka miesięcy rządy, te prawdziwe koalicje poszczególnych ministerstw, potwierdziły słuszność oceny paryskiego gavroche'a.

Francja była rządzona słabością samej koncepcji Bluma. Trzecia siła zaczęła się też rozpadać niemal nazajutrz po jej utworzeniu i nie mogły jej uratować nawet skłony w stronę skrajnej prawicy, czy kokietowanie de Gaulle'a, który przecież czeka tylko, aby uchwycić we Francji ster rządów. Do tego doprowadziła Francję tzw. trzecia siła, której widomą oznaką upadku była ostatnia próba Schumana utworzenia rządu bez socjalistów.

OBECNY układ stosunków politycznych we Francji nie rokuje szybkiego i trwałego zakończenia kryzysu. Z jednej strony jest cała niemal klasa robotnicza, zorganizowana w Partii Komunistycznej i związkach zawodowych, z drugiej strony — faszyzujące kohorty de Gaulle'a, a w środku pokłócone centrum, złożone z liberalizujących elementów drobnomieszczańskich, popierających bądź socjalistów spod znaku Bluma, bądź też MRP.

Barometr sytuacji gospodarczej wskazuje stały wzrost cen, znikanie towaru z rynku i ucieczkę od franka. Jak widać obraz mało pocieszający.

Jeśli chodzi o program — to prawica oczywiście ma w zanadrzu całkowite przerzucenie ciężaru kryzysu na barki klasy robotniczej w imię ratowania kieszeni przemysłowców i bankierów, którzy „zgodzą się" wówczas na utrzymanie kursu franka. Lewica widzi jedyny ratunek Francji w śmiałych reformach gospodarczych i społecznych, podobnych do tych, które postawiły na nogi kraje demokracji ludowej, znacznie bardziej przecież zniszczone od Francji.

A SFIO czeka na pewniejszą imprezę, nawet kosztem zdrady interesów klasy robotniczej.

Kierownicy świetlic fabrycznych rozpoczną nowy etap pracy

Sprawa podniesienia poziomu kulturalnego i ideologicznego klasy robotniczej uzależniona jest w dużej mierze od wzajemnego oddziaływania na siebie samych robotników.

Oddziaływanie to odbywa się w miejscu pracy, przy posiłku, podczas wspólnej drogi do miejsca pracy, przy organizowaniu wycieczek zespołowych, słowem przy wielu okolicznościach, ale rzecz jasna miejscem najbardziej właściwego kształtowania świadomości robotniczej, miejscem najbardziej szerokiego kulturalnego wzajemnego oddziaływania — jest świetlica.

Komisja Centralna Związków Zawodowych przywiązuje więc wielką wagę do działalności świetlic fabrycznych, do ich programu pracy oraz interesuje się żywo ludźmi, którzy sprawują funkcje kierowników świetlic. Od urządzenia świetlicowego, wyposażenia w materiały biblioteczne i rozrywkowe, od programu codziennej pracy zależy wiele, ale każdy przyzna, że od kierownika świetlicy zależy w gruncie rzeczy wszystko, nie mówiąc już o jego wpływie na wyposażenie samej świetlicy.

KCZZ, doceniając rolę kierowników świetlic w zakładach pracy, rozesłała 18 listopada ubiegłego roku okólnik w sprawie zebrania materiału, który mógłby posłużyć za podstawę do uregulowania kompetencji, warunków pracy i odpowiedniego wynagradzania kierowników świetlic.

W okólniku tym postawiono zarządom głównym związków zawodowych zadanie skontrolowania kilkunastu typowych zakładów pracy, podania kwalifikacji kierowników świetlic, ich warunków pracy oraz wynagrodzenia. Żądano również wyciągów z umów zbiorowych, dotyczących spraw kulturalno-oświatowych.

Odpowiedzi nadesłane w myśl tego okólnika okazały się niezwykle interesujące. Odnośnie umów zbiorowych wszystkie prawie odpowiedzi stwierdzały, że przedsiębiorstwo zobowiązane jest do wyposażenia lokalu świetlicowego, zaprenumerowania odpowiedniej ilości pism związkowych oraz do zaangażowania na swój koszt kierowników świetlic w zakładach zatrudniających ponad 200 pracowników, z tym, że należy utrzymać kierowników już pracujących w zakładach, które liczą nawet ponad 100 pracowników.

Wszystkie odpowiedzi podawały mniej lub bardziej konkretne informacje przy czym wszystkie prawie biły na alarm odnośnie uposażenia kierowników świetlic i ich warunków pracy.

Kierownicy świetlic, według tych odpowiedzi, to przeważnie słabo wykwalifikowani i nisko płatni pracownicy, stemplujący karty robotnicze w ciągu kilku godzin biurowych „odsiadujący w świetlicy czas po zmianie robotniczej i po godzinach urzędowania biura". Zakład pracy według tych danych, kierował na ogół do zajęć świetlicowych osoby najmniej nadające się do specjalizacji w procesie produkcji.

Centralny Związek Zawodowy Metalowców podał na przykład, że w 20 sprawdzanych przez siebie dużych zakładach pracy — 16 kierowników świetlic pracuje od godz. 8 do 21 lub od 9 do 22, z tym, że jednocześnie niektórzy z nich są kierownikami różnych zespołów teatralnych przy organizacjach niezwiązanych z zakładami pracy. Skład osobowy tych kierowników jest bardzo rozmaity. Niektórzy z nich pełnią funkcję woźnych lub gońców w godzinach biurowych zakładu, trzech przedtem pełniło funkcję organistów, jest kilku urzędników lub robotników, a nawet zawodowe literatki i muzyk.

Bardzo podobne dane podał Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych.

Związek Zawodowy Włókniarzy oświadczył wprost, że kierownicy, zajęci w świetlicy od 10 do 12 godzin dziennie i pozbawieni możności dodatkowego zarobkowania, są w bardzo trudnych warunkach i że najbardziej wartościowi porzucają pracę świetlicową.

Związek Zawodowy Pracowników Stoczniowych po podobnym opisie warunków pracy kierowników świetlic, ze względu na specyfikę pracy w stoczniach, zażądał od KCZZ skierowania kierowników świetlicowych o wysokich kwalifikacjach, aby mogli zainteresować i wciągnąć robotników w tok życia kulturalnego świetlicy. Przy dotychczasowym stosunku do kierowników świetlic było to, według przedstawicieli związku, niemożliwe.

Wypowiedzi przedstawicieli Central Związkowych, poza krytyką dotychczasowego stanu rzeczy na terenie pracy świetlic, poza omówieniem warunków pracy i wynagrodzenia kierowników oraz ich charakterystyką — domagały się od KCZZ generalnego rozstrzygnięcia roli świetlicy fabrycznej i jej kierownictwa. Postulaty związków w odpowiedzi na okólnik i w uchwałach własnych sprowadzały się więc do:

1) żądania angażowania wykwalifikowanego i wyrobionego społecznie personelu świetlicowego,

2) wynagradzania go nie gorzej od innych pracowników umysłowych w zakładach pracy,

3) określenia czasokresu funkcjonowania świetlicy i pracy kierownika w niej, stosownie do rozkładu prac fabrycznych, przeważnie od godz. 16 do 21-ej,

4) nie obarczania kierowników świetlic innymi pracami lub funkcjami w ramach pracy zakładu,

5) wprowadzenia systemu angażowania kierowników świetlic nie przez administrację zakładu pracy ale przez odpowiednie związki zawodowe.

Idąc po myśli życzeń związków, idąc po drodze upowszechnienia i pogłębienia życia kulturalnego w zakładach pracy, KCZZ w rezolucji przyjętej na plenum czerwcowym powzięła ostatecznie decyzję, aby „uniezależnić materialnie kierowników świetlic od zakładu pracy, ujednolicić i podnieść uposażenie pracowników świetlic oraz przenieść ich na etat związków zawodowych."

Decyzja ta, aby miała realne konsekwencje, musi być głęboko przemyślana przez wszystkie niższe organizacje związkowe, musi stać się przełomem w życiu świetlic fabrycznych, musi być jednym z najgłówniejszych zadań, stojących obecnie przed wydziałami kulturalno-oświatowymi OKZZ i zarządów głównych związków zawodowych. Uaktywnienie, podniesienie poziomu i wzbogacenie zajęć świetlicy — oto bojowe zadanie dla działaczy kulturalno-oświatowych związków zawodowych na obecnym etapie.

STEFAN MATUSZEWSKI
SEKRETARZ KCZZ

Przed Międzynarodowym Kongresem Zrzeszenia Prawników Demokratów

Minister Sprawiedliwości tow. dr H. Świątkowski, przewodniczący polskiej delegacji na III z kolei Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów, który odbędzie się w Pradze czeskiej w dniach od 6 do 9 września br., udzielił przedstawicielowi PAP następujących informacji:

— Co będzie tematem tegorocznego Kongresu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów?

— III z kolei Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów, podobnie jak dwa poprzednie, odbędzie się pod hasłem „Prawo w służbie pokoju".

W czasie obrad przedyskutowane zostaną trzy zagadnienia. Pierwsze z nich „Ochrona, gwarancja i granice praw człowieka" zreferuje przedstawiciel Belgii baron von den Branden. Drugim tematem będzie zwalczanie propagandy wojennej takimi środkami, jak propaganda, prasa i kino. Generalnym sprawozdawcą będzie Anglik Moore. Trzeciw wreszcie zagadnieniem, referowanym przez delegata czeskiego gen. Eczera, będzie obecna sytuacja polityczna na świecie i stosunek prawników do problemu zbrodni wojennych i kolaboracjonizmu.

Wiele uwagi Kongres poświęci zagadnieniu bomby atomowej. Już na Kongresie w Brukseli w r. 1947 odbyto szereg narad, dotyczących zagadnień prawnych, występujących w związku z wynalezieniem bomby atomowej, obecnie zaś w czasie Kongresu wygłoszony będzie publiczny wykład na ten temat przez eksperta fizyka oraz przez dwóch prawników radzieckiego i francuskiego.

— Czy Kongres praski będzie miał jakikolwiek związek z Międzynarodowym Kongresem Intelektualistów we Wrocławiu i jakie znaczenie może mieć Kongres w walce o pokój?

— O związku praskiego Kongresu Prawników z wrocławskim Kongresem Intelektualistów najlepiej świadczy naczelne hasło Kongresu, o którym już wyżej mówiłem — „Prawo w sł[illegible]e pokoju". Żaden realistyczny prawnik nie przecenia jednak znaczenia prawa w walce o pokój, prawo jest tylko instrumentem i wykładnią tych sił społecznych i ekonomicznych, które w poszczególnych krajach stoją u władzy. Sama formuła prawna, oderwana od tła społecznego, staje się pusta i jałowa. Naprawdę skutecznie walczyć o pokój można przez czynne zwalczanie tych sił ekonomicznych i społecznych, które prą do wojny. Niemniej jednak mobilizowanie opinii społecznej dla dodania otuchy tym czynnikom, które w swej walce o pokój są prześladowane, wymiana myśli i doświadczeń prawnych, między prawnikami, pochodzącymi z krajów o różnych ustrojach społecznych, może dać trwałe zdobycze w zakresie prawa międzynarodowego, które wbrew temu, co twierdzą imperialiści, może i powinno regulować współżycie między krajami o różnych systemach społecznych i ekonomicznych.

— Jakie państwa wezmą udział w Kongresie i kto reprezentować będzie na Kongresie Polskę?

— W trzecim z kolei Międzynarodowym Kongresie Zrzeszenia Prawników Demokratów udział weźmie kilkanaście państw, a m. in. Związek Radziecki, Republikańska Hiszpania, Demokratyczna Grecja, Filipiny, Francja, Anglia, Stany Zjednoczone A. P. Polskę reprezentować będzie 8—9-osobowa delegacja, w skład której wejdą m. in. prof. Jodłowski i prokurator Sądu Najwyższego dr J. Sawicki, dr Muszkat, prok. prok. Cyprian, Zachs, Majewski i Piotrowski.

Publiczna tajemnica

W nr 232 „Rzeczypospolitej" ukazał się artykuł podpisany „A-ski", w którym autor w sposób bardzo sumienny i fachowy omawia aktualne zagadnienia ubezpieczeń społecznych. W artykule tym czytamy:

„Poza tym publiczną tajemnicą jest to, że koszty administracyjne ubezpieczalni nie pozostają w proporcji do wydatków na cele, którym mają służyć."

Sprawa wysokich kosztów administracyjnych to zagadnienie, którym zajmowali się bardzo gorliwie przeciwnicy ubezpieczeń społecznych w okresie między wojnami. Było ono tym taranem, który miał „położyć" instytucję ubezpieczeń społecznych, za pomocą którego starano się udowodnić zbędność ubezpieczeń społecznych.

Opieka patronalna kapitalistycznych właścicieli przedsiębiorstw i analogiczna forma zaopatrzenia emerytalnego miała według ówczesnych koncepcji zastąpić organizację społeczną.

Artykuł p. A-ski musi wywołać zdziwienie, gdyż autor, jak już stwierdziłem, omawia zagadnienia w sposób bardzo rzeczowy i fachowy.

Wbrew twierdzeniom autora możemy z zadowoleniem stwierdzić, iż koszty administracyjne „pozostają w proporcji do wydatków na cele, którym mają służyć", t. zn. są niskie i znacznie niższe aniżeli były przed wojną. Nie wiem, na jakiej podstawie twierdzi p. A-ski, iż „jest publiczną tajemnicą", że koszty administracyjne są wysokie. Ich wysokość nadmierna jest może „sui generis" propagandą szeptaną, czyli „publiczną tajemnicą", jednak ich wysokość faktyczna jest ogłaszana publicznie, w miesięcznych sprawozdaniach statystycznych publikowanych periodycznie w „Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych".

Jak to było przed wojną?

Koszty administracyjne w ubezpieczeniach na wypadek choroby wynosiły w r. 1938 11,5% (przypisu składek), w ubezpieczeniach rentowych — 8,4%. Były one rzeczywiście nawet dla człowieka odnoszącego się obiektywnie do instytucji ubezpieczeń społecznych zbyt wysokie i co gorsza miały stałą tendencję wzrostu. Ile wynoszą obecnie koszty administracyjne w ubezpieczeniu chorobowym, t. zn. w ubezpieczalniach społecznych? W roku 1947 wynosiły 6% (sześć procent) w pierwszym kwartale 1948 spadły do 4%. Jak widzimy koszty te w r. 1947 w stosunku do r. 1938 obniżono niemal do połowy; w r. 1948 niemal do 1/3. Ten znaczny spadek nawet w r. 1947 w stosunku do r. 1938 był wynikiem szeregu reform natury organizacyjnej i administracyjnej oraz polityki płac. Na ich obniżkę wywarły także wpływ zwiększenie liczby ubezpieczonych, większy zbiór składek, lepsza ich ściągalność itd.

Statystyka ogłaszana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w „Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych" podaje dane nie tylko dla całej Polski, lecz i dla każdej ubezpieczalni osobno. Największe koszty administracyjne wynoszą 7% przypisu składek, a więc zaledwie ⅔ wysokości przedwojennej i ma je zaledwie pięć ubezpieczalń (mniejszych) na ogólną liczbę w kraju 61. Ten odsetek jest różny w pozostałych 54 ubezpieczalniach i spada aż do 2% przypisu (w Łodzi i w Katowicach).

Tak niski odsetek kosztów administracyjnych jest objawem bardzo pocieszającym, którym prawdopodobnie nie wiele naszych instytucji gospodarczych i społecznych może się pochlubić.

Również i koszty administracyjne w ubezpieczeniu rentowym, t. zn. Zakładu Ubezpieczeń Społecznych są obecnie znacznie niższe niż przed wojną, wynosiły bowiem w r. 1947 tylko 4,9% przypisu składek, czyli zmniejszyły się także niemal o połowę. I w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych mają one tendencję spadku i w r. 1948 będą z pewnością niższe niż w r. 1947.

Podałem ścisłe cyfry urzędowe, ogłaszane i dostępne dla każdego czytelnika. Są one dowodem oszczędnej gospodarki administracyjnej instytucji ubezpieczeń społecznych i osiągnięciem, z którego mogą być zadowolone.

Ogłaszanie tych danych jest w pewnym sensie kontrolą społeczną która może i powinna skutecznie zapobiegać wielu legendom głoszonym na temat „kasy chorych".

Alfred Krygier

Dr Dehring i spółka

Jerzy Rawicz

O Dehringu, doktorze Władysławie Dehringu wiedział cały obóz oświęcimski. Nazwisko tego więźnia, lekarza z Krankenbau (szpital) było na nowoprzybyłych do obozu niemal postrachem takim samym, jak nazwiska esesmanów: komendanta obozu Hoessa, Grabnera z Politische Abteilung (obozowe Gestapo) lub Kaduka, Raportfuehrera-sadysty.

Chorzy ludzie bali się iść do szpitala, bo wiedzieli, że urzęduje tam zbrodniarz Dehring, który obcego sobie więźnia traktuje jak istotę niższą, jak wroga, bije go często, a prawie zawsze znieważa w potworny sposób. Więźniowie opowiadali sobie o zbrodniczych eksperymentach, jakich dokonywał doktór Dehring na chorych. Dehring sam, nawiasem mówiąc, nie chirurg ale ginekolog, przechwalał się, że takiej praktyki chirurgicznej i takiej możliwości eksperymentowania (nie na królikach, ale na ludziach) jaką on ma w Oświęcimiu, nie miał jeszcze żaden lekarz na świecie. Dehring był tym polskim „Pflegerem" (ponieważ Polak nie mógł, zdaniem władz obozowych sprawować funkcji lekarza), który asystował esesowskim lekarzom i nielekarzom w dokonywaniu wybiórek, tj. w selekcjach chorych do gazu.

Dehring miał wąskie grono przyjaciół obozowych, prominentów, z którymi żył dobrze. Wyświadczał im przysługi wzamian za przysługi. Mogło się zdarzyć, że kaprys Dehringa uratował nawet kogoś mu obcego. Niezależnie od tego Dehring notorycznie i systematycznie popełniał zbrodnie.

Po klęsce hitlerowców, gorliwy wykonawca ich rozkazów, znajdujący w obozie miejsce na własną prywatną inicjatywę bestialstwa, zrozumiał, że dla niego w Polsce miejsca nie ma. Poszedł więc Dehring do Andersa, który udzielił mu schronienia i opieki, który przyjął tego faszystę obok innych faszystów, tego sługusa hitlerowskiego obok volksdojczów i własowców, tego zoologicznego antysemitę obok innych onerowców i endeków, tego przestępcę obok innych przestępców. Dehring działał rozsądnie; mrówka najłatwiej ukryje się w mrowisku.

Potem likwidował się Anders we Włoszech i Dehring wraz z innymi andersowcami dostał się do Wielkiej Brytanii. Zbrodniarza rozpoznano i trzy rządy: polski, francuski i czechosłowacki zażądały wydania bandyty. Francja i Czechosłowacja zrzekły się swych roszczeń na rzecz Polski, nie zrzekając się zresztą oskarżenia Dehringa, ale wychodząc z założenia, że Polska ma największe prawa do sądzenia i karania przestępcy. Na mocy nieodpartych dowodów Anglicy Dehringa uwięzili.

Ale od czegóż działają endecko-sanacyjne mafie w Londynie? Emigracyjni bankruci wzięli sobie za punkt honoru wystąpić w obronie mordercy. I o dziwo! Rząd Jego Królewskiej Mości, który niedawno zmobilizował całe bataliony policji w poszukiwaniu Polaka, który zabił jednego człowieka (sprawa Zborowskiego), nagle stanął w obronie mordercy, mającego nie jedną ofiarę na sumieniu, ale setki, a może nawet tysiące. Dehringa wypuszczono na wolność.

Jeszcze raz, nie wiadomo który, okazała się w całej wyrazistości perfidia brytyjskiej sprawiedliwości. Przecież dowody winy Dehringa są bezsporne, przecież świadków jego zbrodni na upartego można znaleźć nawet w Wielkiej Brytanii. Jakże więc upozorować bezsens postępowania władz brytyjskich? Po prostu go wypuścić? Ucierpiały na tym godność angielskiej sprawiedliwości. Chwycono się więc znanego od wieków systemu białych rękawiczek na brudnych rękach. Nagle okazało się, że „nie ustalono identyczności" Dehringa!

Wymówka jest tak bezsensowna i śmieszna, że wypadałoby tylko wzruszyć ramionami na tę nową woltę brytyjskiej sprawiedliwości, gdyby nie to, że nie mamy tu do czynienia z wypadkiem sporadycznym, ale z całym systemem. Z systemem tym mieliśmy już nieszczęście zapoznać się nie raz po wojnie. Przypomnijmy tutaj sprawę powrotu polskich dzieci z Niemiec. Władze brytyjskie odmówiły prawa powrotu dzieciom polskim, wywiezionym przez hitlerowców do Niemiec, kontynuując w ten sposób nazistowską politykę wynaradawiania. Przypomnijmy tutaj sprawę zbrodniarza wojennego Kopfa, obecnie premiera jednej z republik Bizonii. I w tym wypadku anglosaskiej sprawiedliwości nie wystarczyły bezsporne dowody jego winy. Kopf pozostaje na swym stanowisku. W każdym z tych wypadków nie śmią „sprawiedliwi" z zachodu wyraźnie odmówić nam słuszności. Zawsze znajdują jakiś pretekst formalny lub chociażby cień pretekstu, ażeby kontynuować swoją politykę ochraniania zbrodniarzy.

Wypuszczenie na wolność bandyty lekarza Dehringa zbiegło się w czasie z uniewinnieniem lekarza hitlerowskiej gospodarki, nazistowskiego ministra Hjalmara Schachta. Kapitalistyczne kon-schachty pomogły w swoim czasie Schachtowi sądzonemu w Norymberdze wraz z głównymi zbrodniarzami wojennymi do wyroku uniewinniającego. Skazany później wyrokiem sądu denazyfikacyjnego w Stuttgarcie na 10 lat pobytu w obozie pracy, Schacht zaapelował. Apel był skuteczny, tajne sprężyny międzynarodowej kliki bankierskiej przyczyniły się do wyroku uniewinniającego Schachta w apelacji. Przewodniczący tej komedii sądowej posunął się nawet do uzasadnienia wyroku: „Muszę stwierdzić, że Schacht nie był hitlerowcem".

Schacht nie był hitlerowcem! Z równym powodzeniem można powiedzieć, że Hitler nie był hitlerowcem. Przecież to są już kpiny w żywe oczy, przecież to już nie jest wymiar sprawiedliwości, ale jakaś potworna, wyreżyserowana przez Anglosasów farsa.

Kiedy zastanawiamy się nad całokształtem działalności anglosaskiej w obronie zbrodniarzy wojennych, musimy zapytać:

Kto jest bardziej winien: Czy zbrodniarz wojenny, czy ten, który kryje jego zbrodnie, który go broni przed wymiarem sprawiedliwości?

Nad odpowiedzią na te pytania warto i trzeba się zastanowić.

Powitanie Zbigniewa Turskiego zdobywcy złotego medalu olimpijskiego

Kompozytor Zbigniew Turski, zdobywca złotego medalu na olimpijskim konkursie muzycznym, powrócił z Londynu do Warszawy. Na powitanie kompozytora odbyło się w ubiegły piątek zebranie towarzyskie w Domu Kompozytora, w którym wzięli udział minister Kultury i Sztuki S. Dybowski, wiceminister Sokorski oraz liczni przedstawiciele polskiego świata muzycznego. Po części koncertowej zabrał głos min. Dybowski, podkreślając wybitne znaczenie, jakie dla propagandy kultury polskiej posiada zaszczytne wyróżnienie kompozytora polskiego.

KROPKI nad i

DEWIZY

Jakie są pańskie życiowe dewizy? — spytałem lichwiarza, co siedział za karę.

Gość westchnął, zerknął smętnie na wizjer i odparł: — Moje dewizy?... Dolary. (x)

PICASSO PRZYBĘDZIE...

Kina warszawskie wyświetlają jeszcze Kronikę PKF Nr 35-48. Na ekranie widzimy Picassa w pracowni ceramicznej. Ekran powiada, że Picasso „w niedługim czasie" przybędzie do Wrocławia na Kongres Intelektualistów.

Kiedy, proszę PKF? Czy jeszcze w tym roku? (b)

WĄTPLIWA KONKURENCJA

„Przegląd Sportowy" rozważa skład drużyny polskiej przed meczem piłki nożnej Polska — Węgry:

„Gdy chodzi o skrzydłowych, to utrzyma się chyba Przecherka, gdyż nie ma i tak konkurencji, czy zachowa miejsce swe Bobula? Jedynym konkurentem mógłby być jednonożny Kubicki."

To naprawdę szlagier! Piłkarz o jednej nodze w reprezentacji Polski!

Spieszymy uspokoić naszych Czytelników, że Kubicki ma obie nogi. To tylko „Przegląd" tak napisał, żeby móc później po meczu w sprawozdaniu stwierdzić, że Kubicki grał... jak noga. (St)

SYMBOL

„Symboliczna wieża" — taki napis był u góry.

U dołu napis brzmiał: „Przed pawilonem przemysłowym na WZO na otwartej przestrzeni zbudowano wielką wieżę z 2 i pół tysiąca wiader, która symbolizuje pokojowe dążenia Polski".

A pośrodku było zdjęcie wieży. Wszystko to działo się w „Rzeczypospolitej", Nr 239.

Można by a propos powiedzieć: w Rzeczypospolitej są wiadra w pokoju, ale w „Rzeczypospolitej" jest pokój w wiadrach. (xd)

Spór między USA a Anglią i Francją o demontaż fabryk niemieckich

Kartele niemieckie znalazły w Waszyngtonie możną opiekę

LONDYN. — Wysunięta przez rząd Stanów Zjednoczonych propozycja natychmiastowego wstrzymania demontażu fabryk niemieckich w trzech zachodnich strefach okupacyjnych zapoczątkowała jawny konflikt na osi Waszyngton — Londyn — Paryż.

W londyńskich kołach politycznych przypuszcza się, że rządy brytyjski i francuski udzielą odmownej odpowiedzi na projekt Marshalla i Hoffmana całkowitego wstrzymania demontażu przemysłu niemieckiego z tytułu reparacji.

LONDYN (PAP). — Korespondent gospodarczy „Evening Standard" donosi, że Anglicy i Francuzi odrzucą prawdopodobnie projekt amerykański, motywując swą odmowę tym, że państwa, którym przydzielono fabryki niemieckie z tytułu odszkodowań, sporządziły już preliminarze budżetowe i przygotowały się na przejęcie tych zakładów.

„Times" pisze, że propozycje amerykańskie „złożono w bardzo nieodpowiednim czasie".

Jak donosi SAP sprawa redukcji od szkodowań jest obecnie przedmiotem wymiany poglądów między Londynem i Paryżem. Koła angielskie mają nadzieję, że uda się znaleźć kompromisowe rozwiązanie problemu, na którym nie ucierpi żadne z zainteresowanych państw.

N. JORK (PAP). — James Martin, b. szef wydziału dekartelizacyjnego amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech, zamieszcza na łamach „New York Post" cykl artykułów, w których wskazując na ścisłą współpracę między kartelami brytyjskimi i niemieckimi, stwierdza, że jest ona kontynuacją współpracy, przerwanej w roku 1939.

Martin zaznacza, że garstka wpływowych ludzi, którzy dążą do przekreślenia Poczdamu, sabotuje decyzję w sprawie likwidacji karteli niemieckich. Stany Zjednoczone są jedynym mocarstwem — stwierdza Martin — które w swojej strefie nie przejęło kontroli nad firmami związanymi z kartelami.

Zastanawiając się nad skutkami tego rodzaju polityki anglosaskiej, Martin pisze: „W rezultacie tej polityki zwycięscami okazują się Niemcy. Grupy totalitarne ponownie obejmują kluczowe pozycje. Wielu ludzi, którzy finansowali nazistów, z powrotem odzyskuje władze. Niemieccy baroni finansowi, którzy przygotowali przeciwko nam wojnę, są uniewinniani i pozostawiani na stanowiskach, umożliwiających im kontynuowanie ich akcji w myśl maksymy Clausewitza „dalszego prowadzenia wojny innymi środkami".

Policja strzela do robotników portowych w Kalkucie

KALKUTA (SAP). — Pomiędzy policją a strajkującymi pracownikami portowymi w Kalkucie doszło do starć, w czasie których policja otworzyła ogień i raniła 18 strajkujących robotników. 4-ch policjantów poraniły kamienie rzucane przez robotników. Strajk został proklamowany z powodu nieusprawiedliwionego zwolnienia dwóch robotników.

Ogólno-amerykańska konferencja w obronie demokracji i pokoju

MEXICO CITY (PAP). Jeden z najwybitniejszych intelektualistów Ameryki Łacińskiej, przewodniczący kubańskiej partii socjalistycznej (komunistycznej) i wiceprzewodniczący senatu Marinello, oświadczył korespondentowi PAP, że w krajach Ameryki Środkowej i Południowej czynione są już przygotowania do zwołania i przeprowadzenia „konferencji ogólno-amerykańskiej w obronie demokracji i pokoju".

Marinello stwierdził, że myśl zorganizowana takiej konferencji od dawna była już rozpatrywana w postępowych kołach Ameryki Łacińskiej i że znalazła ona ostatnio swój wyraz w uchwale Kongresu Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej. Bezpośrenim jednak bodzcem do jej zwołania był Światowy Kongres Intelektualistów we Wrocławiu, który wywołał olbrzymie wrażenie wśród postępowych sił Ameryki Łacińskiej i będzie wzorem dla konferencji amerykańskiej. Idea zwołania konferencji również zyskała poparcie Wallace'a, który porozumiał się już w tej sprawie z b. prezydentem Meksyku, gen. Cardenasem, jednym z głównych rzeczników odbycia takiej konferencji.

Konferencja odbędzie się prawdopodobnie w Meksyku w styczniu 1949 roku.

Zmarł dr Edward Benesz b. Prezydent Czechosłowacji

Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu w celu uczczenia zmarłego

PRAGA. (PAP). Dr Edward Benesz drugi prezydent Republiki Czechosłowackiej, zmarł w piątek o godz. 18,10 w swej posiadłości Sezimovosti, przeżywszy 64 lata.

W stanie zdrowia dr Benesza, który chorował od długich miesięcy, nastąpiło nagle znaczne pogorszenie w ubiegłą niedzielę. We wtorek chory stracił przytomność, której nie odzyskał już do chwili zgonu. Paraliż prawej strony ciała postępował powoli w kierunku serca przy równoczesnym coraz większym osłabieniu sił fizycznych chorego. Ostatnie dni dr Benesz był podtrzymywany przy życiu przy zastosowaniu sztucznych środków odżywiania. Pomimo wysiłków najwybitniejszych lekarzy nie zdołano już powstrzymać rozwoju choroby.

PRAGA. (PAP). Bawiący w swej letniej siedzibie w Kolodziejach prezydent Republiki Klement Gottwald natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie dr Edwarda Benesza, przesłał małżonce Zmarłego depeszę kondolencyjną. Składając p. Beneszowej wyrazy najgłębszego współczucia prezydent Gottwald stwierdza, że w osobie dr Edwarda Benesza Czechosłowacja straciła jedną z najwybitniejszych swych postaci. Naród czechosłowacki — stwierdza prezydent Gottwald — nigdy nie zapomni o zasługach dr Benesza w walce o niepodległość i w dziele odbudowy państwa.

Premier Zapotocky zwołał na 4 bm. nadzwyczajne posiedzenie gabinetu w celu uczczenia pamięci Zmarłego i ustalenia programu uroczystości pogrzebowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło anulowanie wszystkich widowisk i imprez, zapowiedzianych na niedzielę 5 bm.

*

Dr Edward Benesz urodził się 28 maja 1884 r. w miejscowości Kożlany pod Pilznem. Studiował w Pradze, Paryżu, Dijon i Berlinie, po czym otrzymał tytuł dr praw i filozofii. Po powrocie do Pragi objął stanowisko profesora w Czechosłowackiej Akademii Handlu. W r. 1912 został mianowany docentem socjologii na uniwersytecie praskim.

Dnia 1 września 1915 r. dr Edward Benesz opuścił Czechosłowację i udał się za granicę gdzie jako najbliższy współpracownik Tomasza Masaryka, rozpoczął działalność polityczną. W ówczesnym czechosłowackim rządzie emigracyjnym dr Benesz był ministrem spraw zagranicznych. Na stanowisku tym pozostawał również po powrocie do kraju aż do grudnia 1935 r. Po śmierci Tomasza Masaryka dr Edward Benesz został wybrany w dniu 18 grudnia 1935 r. drugim prezydentem Republiki Czechosłowackiej. Podczas jego urzędowania w charakterze ministra spraw zagranicznych nastąpiło zawarcie w roku 1935 umowy sojuszniczej między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim, celem zabezpieczenia się przed groźbą ze strony Niemiec hitlerowskich. W krytycznym roku 1938 prezydent Benesz czynił olbrzymie wysiłki, aby zapobiec zbliżającej się katastrofie, jednakże małoduszność ówczesnych polityków zachodnikch, którzy naruszyli swe zobowiązania wobec Czechosłowacji, doprowadziła do zdrady monachijskiej. Prezydent Benesz ustąpił ze swego stanowiska dnia 5 października 1938 roku, a dnia 22 tegoż miesiąca opuścił ponownie kraj.

Po wybuchu drugiej wojny światowej dr Edward Benesz, przebywając w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoozonych, kierował walką wyzwoleńczą swego narodu i utrzymywał nieustanną łączność z krajem. W dniu 27 września 1942 r. zawarł on układ ze Związkiem Radzieckim, na którego terytorium zaczęły tworzyć się wojskowe formacje czechosłowackie.

Zimą 1943 r. dr. Benesz udał się do Moskwy gdzie w obecności marszałka Stalina podpisał dnia 13 grudnia umowę o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej. Dnia 3 kwietnia 1945 r. dr. Edward Benesz przybył znów do wyzwolonej Czechosłowacji. Następnego dnia mianował w Koszycach nowy rząd czechosłowacki. Dnia 19 czerwca 1946 r. został wybrany po raz drugi prezydentem Republiki. Wkrótce potem powierzył utworzenie rządu Klementowi Gottwaldowi.

Wobec pogarszającego się stanu zdrowia, prezydent Benesz przeniósł się z Pragi do swej posiadłości letniej w miejscowości Sezimovo Usti. W czerwcu br. wobec rozwijającej się choroby ustąpił ze stanowiska prezydenta Republiki.

Hitlerowski przestępca wojenny gorąco zapraszany przez Czang-Kai-szeka

MONACHIUM (obsł. wł.). — Sekretarz Czang-Kai szek, który bawi obecnie w Monachium oświadczył, że gen. Falkenhausen, w czasie ostatniej wojny dowódca wojsk okupacyjnych niemieckich w Belgii i Holandii, któremu władze belgijskie wytoczyły proces, jako przestępcy wojennemu, będzie w każdej chwili serdecznie powitany w Chinach. Falkenhausen był doradcą wojskowym Czang-Kai-szeka do chwili odwołania go z tego stanowiska przez władze hitlerowskie w 1937 r. Sekretarz oświadczył, że Falkenhausen jest tak znany w Chinach, jak sam Czang-Kai szek.

Intelektualiści amerykańscy obawiali się przybyć na Kongres

PARYŻ (PAP). — Paryskie wydanie „New York Herald Tribune" zamieściło oświadczenie delegata amerykańskiego na Kongres Wrocławski — Alberta Kahna w którym Kahn powiedział m. in.: „Jestem przekonany, że wielu czołowych intelektualistów w St. Zjednoczonych nie przybyło na Kongres Wrocławski, ponieważ obawiali się, że po swoim powrocie będą posądzeni o działalność antyamerykańską". (w).

Premier Malan nie weźmie udziału w konferencji dominialnej

LONDYN (PAP). — Premier Unii Południowo - Afrykańskiej dr Malan odmówił wzięcia udziału w konferencji premierów dominiów, jaka odbyć się ma w Londynie w październiku br. W Londynie odmowa dra Malana komentowana jest jako dalszy dowód dążenia Unii Południowo-Afrykańskiej do wystąpienia z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

Grupa wrogów demokracji w redakcji katolickiego tygodnika

Dnia 21 lipca 1948 r. o godz. 1-ej po południu żołnierze Ochrony Pogranicza, zatrzymali w chwili usiłowania nielegalnego przekroczenia granicy Kazimierza Studentowicza, czołowego publicystę „Tygodnika Warszawskiego" i jednego z głównych działaczy grupy, skupiającej się wokół wichrzącego za granicą Karola Popiela.

Materiały znalezione przy K. Studentowiczu, jak również wyniki pierwiastkowego śledztwa wykazały istnienie grupy, która dla zakonspirowania swej nielegalnej i wrogiej ustrojowi demokratycznemu działalności usadowiła się w kolegium redakcyjnym „Tygodnika Warszawskiego" oraz w zarządzie spółki wydawniczej — „Rodzina Polska", będącej wydawcą tegoż tygodnika.

Przy likwidacji wrogiej działalności wyżej wspomnianej grupy, władze bezpieczeństwa w celu zabezpieczenia materiałów dowodowych opieczętowały lokale redakcji i administracji „Tygodnika Warszawskiego".

Jednocześnie na mocy decyzji Prokuratora, zostało zatrzymanych kilku członków kolegium redakcyjnego „Tygodnika Warszawskiego". Część z nich — m. in. ks. Zygmunt Kaczyński — została zwolniona z aresztu na wolną stopę do dyspozycji władz śledczych.

Karę śmierci i długoletniego więzienia wymierzył sąd sabotażystom z PNZ

SZCZECIN. — W dniu 3 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie ogłosił wyrok na sabotażystów b. członków Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Koszalinie.

Osk. Władysław Czarnecki, b. dyrektor okręgu został skazany na karę śmierci, utratę praw na zawsze i przepadek mienia, osk. Stanisław Rossochacki b. naczelnik wydz. rolnego — na 15 lat z pozbawieniem praw na 5 lat, Osk. Ignacy Tadrzyński, b. kierownik referatu planowania na 5 lat z pozbawieniem praw na 2 lata. Osk. Kazimierz Ziółkowski — b. naczelnik wydz. zaopatrzenia i zbytu na 8 lat z pozbawieniem praw na 3 lata. Osk. Józef Pokulski b. referent akcji siewnej na 6 lat z pozbaw. praw na 3 lata. Osk. Jan Gliński — b. inspektor weterynaryjny na 4 lata z pozbawieniem praw na 2 lata oraz osk. Karol Kacma — b. naczelnik wydz. finansowego na 12 lat z pozbawieniem praw na 6 lat.

W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że dokonany przez oskarżonych sabotaż był przestępstwem szczególnie niebezpiecznym w okresie odbudowy Państwa. Skazani spowodowali zmniejszenie tegorocznego planu zasiewów wiosennych o 5.956 ha, a nadto dopuścili się w pełni świadomości szeregu innych zbrodni, zmierzających do podważenia trzyletniego planu gospodarczego i podrywania zaufania do Rządu Polski Ludowej.

Państwowym Nieruchomościom Ziemskim przypadło w realizacji planu trzyletniego szereg ważnych zadań, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych. Oskarżeni orientowali się dokładnie w polityce gospodarczej władz Państwa, a jako ludzie z wyższym wykształceniem, pełniący w PNZ czynności kierowniwcze, szczególnie Czarnecki, Rossochacki i Tadrzyński, mający długoletnią praktykę rolną i wykształcenie zawodowe, za pomocą sabotażu usiłowali pokrzyżować wytknięte zamierzenia.

Oskarżeni podkreślali, że ich pochodzenie nie jest obszarnicze, jednak ich linia postępowania wskazywała, że są związani z tą sferą i posługują się metodami elementów reakcyjnych wrogich ustrojowi demokratycznemu Państwa, że są wrogami klasy robotniczej, na której spoczął wielki ciężar walki o postęp w Państwie.

Za obciążającą okoliczność Sąd uznał wysokie kwalifikacje zawodowe i naukowe winnych oraz to, że swą przestępczą działalnością narazili Skarb Państwa na olbrzymie straty w okręgu koszalińskim i że ich działalność godziła w interesy mas pracujących i w interes Polski Ludowej.

Pomimo szykan i napaści Wall-Street rośnie popularność Wallace'a

Mimo nieprzebierającej w środkach propagandzie kapitalistycznej przeciwko Partii Postępowej i jej przywódcy Wallace'owi popularność zarówno partii jak i przywódcy i szanse w wyborach na prezydenta St. Zjednoczonych stale wzrastają.

Jak donosi Agencja Telepress T. O. Thackrey redaktor i wydawca wielkiego dziennika „New York Post" przyrzekł swe poparcie dla kandydatury Wallace'a w wyborach na prezydenta USA. „New York Post" należy do rzędu wielkich dzienników amerykańskich i wyraża poglądy grupy umiarkowanych liberałów amerykańskich, związanych z organizacją ADA (American for Democratic Action). Organizacja ta powstała po śmierci Roosevelta i skupiła centrowo-liberalnych działaczy partii demokratycznej z p. Roosevelt na czele. Pewne koła ADA uważają, że nadszedł czas, aby przyłączyć się do trzeciej partii.

Specjalny korespondent PAP, towarzyszący Wallace'owi w jego objeździe Południowych Stanów USA, donosi:

Piąty dzień podróży przedwyborczej Wallace'a, w którym przejechał on przez stany Missisipi i Luizjanę przebiegł na skutek zmobilizowania ochrony policyjnej w obu Stanach — spokojnie. Wallace wygłosił przemówienia na placach publicznych trzech miast bez żadnych incydentów.

Przemówienia dotyczyły nadal zagadnień rolnych południa USA, obfitowały jednak w momenty ostrej krytyki zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych oraz kontroli południowych.

NOWY JORK (SAP). Wallace wygłosił przemówienie radiowe w Jackson, stolicy stanu Mississipi. W przemówieniu tym skrytykował gwałtownie gubernatora tego stanu Wrighta, który oświadczył niedawno, że Murzyni, którzy są niezadowoleni z urządzeń publicznych w tym stanie mogą się wynieść.

Korespondent dziennika „New York Post", który towarzyszył Wallace'owi w jego podróży po stanach południowych, stwierdza, że przykład tego tournee dowodzi, iż władze lokalne nie uczyniły nic w celu zabezpieczenia zebrań Partii Postępowej.

Prasa donosi o szeregu incydentów, które miały miejsce w stanach północnych i które są skutkiem bezczelnych i dzikich napaści na Wallace'a, dokonywanych w stanach południowych. Kandydat na wiceprezydenta z ramienia Partii Postępowej, senator Taylor oświadczył, że odpowiedzialność za dzikie ataki na Wallace'a spada w części na prezydenta Trumana, który sam sobie pozwolił na grubiańskie wycieczki przeciwko Wallace'owi.

Korespondent „New York Post" podkreśla również, że H. Wallace zdobywa sobie swymi przedwyborczymi przemówieniami coraz większą popularność wśród mas pracujących stanów południowych.

Odznaki odbudowy Warszawy dla prasy stołecznej

Wczoraj w Prezydium Rady Ministrów odbyła się krótka uroczystość wręczenia złotych i srebrnych odznak Odbudowy Warszawy przedstawicielom prasy stołecznej i Polskiego Radia. Odznaki wręczał w obecności członków NROW przewodniczący Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy tow. Premier Cyrankiewicz, wygłaszając krótkie przemówienie. Tow. Premier podkreślił doniosłą rolę prasy stołecznej i Polskiego Radia, które są jednymi z głównych propagatorów odbudowy stolicy.

Złote odznaki Odbudowy Warszawy otrzymały zespołowo redakcje: „Robotnik", „Głos Ludu", i „Życie Warszawy" oraz Polskie Radio. Srebrną odznakę zespołową — redakcja „Kurier Codzienny".

Ponadto złote i srebrne odznaki Odbudowy Warszawy otrzymało indywidualnie kilkudziesięciu dziennikarzy, reprezentujących codzienną prasę stołeczną i Polskie Radio.

Budapeszt—Warszawa 1 0

Gra Skonecki — Szigetti przerwana

Wczoraj na korcie Legia rozpoczęło się międzynarodowe spotkanie tenisowe Warszawa — Budapeszt. Reprezentacja stolicy Węgier Szigetti, Catona i Erdoedi brała udział w tym samym składzie w mistrzowstwach Polski w Katowicach. W barwach Warszawy występują Hebda, Skonecki, Bełdowski i Jędrzejowska.

Jako pierwsze zostały rozegrane gry pojedyńcze panów. Catona pokonał Bełdowskiego (4 : 6, 4 : 6, 6:2, 6:2, 6:3). Była to szybka i ciekawa gra, w której zwycięstwo przypadło kondycyjnie silniejszemu Węgrowi.

Spotkanie Skonecki — Szigetti rozpoczęło się z iście angielską flegmą. Dopiero po pierwszym gemie Skonecki ruszył do ataku, starając się zmęczyć dużo starszego przeciwnika, co mu się w zupełności udaje. Z powodu zapadającego mroku, gra została przerwana przy stanie (6:8, 6:2).

Dziś o godzinie 16 nastąpi dokończenie tego meczu oraz rozegrane zostaną spotkania pojedyńcze pań i gra podwójna panów. (w)

Na stronie

Picasso

Na Kongresie słynnego
Picassa widziałem.
Nie przypominam własnych
portretów swym ciałem.
Ma oczy nie pod nosem,
lecz nos między nimi,
uszy też tam, gdzie wszyscy,
a nogi do ziemi.

BENEDYKT HERTZ

Wizyta pisarza duńskiego

KRAKÓW — Do Krakowa przybył literat i archeolog duński Erik Horskjaer.

Horskjaer, który przed wojną poświęcił się zagadnieniom materializmu dziejowego, przebywał w r. 1946 przez dłuższy czas w Zw. Radzieckim, gdzie opracował studium pt. „Literatura radziecka w 1917 — 1947 r." Praca ta ukazała się w druku na wiosnę br. w Danii. Literat duński zamierza pozostać w Polsce przez dłuższy czas i poświęcić się studiom nad naszą literaturą współczesną.

Tempo odbudowy Warszawy — zależy od każdego z nas!

ŻYCIE GOSPODARCZE

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych dotyczących eksportu prowadzonego przez Centralę Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, w r. 1948 wywieźliśmy ponad 80 milionów jaj i ponad pół miliona gęsi bitych oraz 27.359 kg. pierza. W ciągu r. 1948, w jego pierwszej połowie, skupiono na Ziemiach Odzyskanych 88.670.000 ltr. mleka. Skup jaj w pierwszym półroczu rb. wyniósł 243 miliony. (z)

PRZEŁADUNKI WĘGLA W PORTACH W SIERPNIU

W sierpniu b. r. w polskich portach przeładowano 1.113.862 tony węgla, osiągając poziom przeładunków lipcowych.

Na port gdański przypada 445.305 ton, gdyński — 361.388 ton, szczeciński — 236.963 tony, zaś na Ustkę — 33.021 ton, Darłowo — 17.881 i Kołobrzeg — 19.304 tony

PRODUKCJA PRZEMYSŁU SPÓŁDZIELCZEGO

Produkcja przemysłu spółdzielczego w przeciągu 1947 r. wytworzyła ogółem różnych artykułów za sumę 62.626.700.000 zł. Plan na rok 1948 przewiduje produkcję w wysokości 79.933.100.000 z tego w I półroczu b. r. osiągnięto już 41.497.800,000 zł, a więc 51,9% planu na rok 1948.

ZWIĘKSZENIE SIĘ DEFICYTU HANDLOWEGO W SZWECJI

Handel zagraniczny Szwecji w lipcu br. wykazuje nadwyżkę importu nad eksportem o przeszło 129 milionów koron. Import wzrósł do 446 milionów koron w lipcu z 423 milionów koron w czerwcu br. Eksport spadł na 317 milionów w lipcu z 355 milionów w czerwcu.

Zwiększenie się importu przypisać należy przede wszystkim zwiększonym zakupom artykułów żywnościowych, węgla i nafty.

Spadek eksportu jest spowodowany zmniejszonymi dostawami celulozy do USA w związku z zatargiem w sprawie ceny.

SPADEK PRODUKCJI W USA

Wskaźnik produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych wykazał w lipcu spadek do 187% średniej produkcji okresu 1938/9 przyjętej za 100. W czerwcu br. wskaźnik ten osiągnął 192%.

Szkoły Pracy Społecznej TUR pracują na zasadach naukowego socjalizmu

Zorganizowanie **Szkół Pracy Społecznej** jako uczelni dla dorosłych nowego typu było urzeczywistnieniem poważnej i płodnej inicjatywy TUR-u powojennego. Wysiłek organizacyjny i programowy dokonany w tej dziedzinie przez zespół wybitniejszych pedagogów i działaczy robotniczych okazał się bardzo pożyteczny i odpowiadający narastającym w dziedzinie nauki potrzebom społecznym, odpowiadający przede wszystkim nowym warunkom ustrojowym. Wysiłek ten był jedną z wielu prób, zmierzających do rozwiązania palącego u nas problemu kadr, jedną z wielu prób podjętych na odcinku kształcenia kadr inteligencji robotniczej. Oczywiście wysiłek ten, niewątpliwie samodzielny podjęty mógł być tylko na miarę tych możliwości, na jakie stać było TUR, jako jedną z wielu organizacji społecznych, organizacji nieposiadającej charakteru masowego; skuteczność podjętych wysiłków gwarantowało TUR-owi poparcie udzielone mu w tej sprawie przez obie partie robotnicze i przez związki zawodowe.

Szkoła Pracy Społecznej w Warszawie przy ul. Młynarskiej 2.

Narodziny koncepcji

Oblicze SPS i kierunek ich pracy ukształtowało samo życie. Odpadły już na samym początku koncepcje ogólnego, zawieszonego—jak gdyby w próżni społecznej — kształcenia, odpadły koncepcje uniwersytetów powszechych starego typu, które w początkowym okresie w pewnym stopniu zaciążyły na szkołach pracy społecznej. Życie wskazywało niedwuznacznie, że uczelnia dla dorosłych w Polsce Ludowej winna mieć swoje określone miejsce w systemie oświaty, w ogólnym planie kształcenia kadr.

Dojrzała więc koncepcja Szkół Pracy Społecznej jako uczelni, dających oprócz wiedzy ogólnej przygotowanie specjalne. Pierwszy rok tej obecnie trzyletniej szkoły ma charakter **ogólnokształcący**, dwa dalsze kursy mają wydziały, następujące: **administracyjno - samorządowy, spółdzielczy i społeczno oświatowy**. Wybór tych kierunków specjalnych nie był — rzecz jasna dziełem przypadku. Liczono się przede wszystkim z zadaniami oświatowymi TUR, przyjmując jako zasadę, że w warunkach władzy ludowej coraz bardziej zbieżne winny być ze sobą funkcje w zakresie wytypowanych działów, przynajmniej pod względem społecznego wyrobienia pracowników, ich postawy ideowej i stosunku do zagadnień praktycznych.

Podstawą pracy naukowy socjalizm

Poważną zdobyczą SPS, a zarazem TUR jest fakt, iż są to pierwsze po wojnie szkoły, nauczające **na zasadach naukowego socjalizmu**. Rzecz jasna, że praktyka wychowawcza ma jeszcze poważne braki. Niewskazywanie ich byłoby wyrządzeniem niedźwiedziej przysługi szkołom pracy społecznej, a przede wszystkim setkom ich wychowanków. Opracowanie programów nauczania, pracy świetlicowej i samokształceniowej, dostarczenie odpowiednich materiałów naukowych w zakresie poszczególnych przedmiotów, właściwy dobór książek w bibliotekach podręcznych — są już jednak poważnym wkładem w dziedzinie wychowania socjalistycznego, Dobór pedagogów odbywa się tu również pod kątem ich ideologicznego przygotowania, przy czym poważną pomocą w tym względzie są dla zespołu nauczycielskiego SPS organizowane co pewien czas przez Zarząd Główny kursy i konferencje dla nauczycieli i kierowników szkół, poświęcone zagadnieniom ideowo - wychowaczym i programowym.

Szkół Pracy Społecznej nie ma na razie w Polsce zbyt wiele: jest ich jak dotąd 18. Powołane zostały do życia przeważnie w **ośrodkach wojewódzkich,** w powiatowych miastach zaś tylko tam, gdzie zaistniały warunki, gwarantujące odpowiedni kierunek wychowawczy szkół. Jak dotychczas SPS istnieją tylko w następujących miastach powiatowych: w Gdyni, Radomiu, Włocławku, Mysłowicach i Nowym Sączu.

Poważną zdobyczą Szkół Pracy Społecznej jest przyznanie im przez Ministerstwo Oświaty pełnych uprawnień gimnazjów i liceów dla dorosłych. Stwarza to zupełnie nowe perspektywy dla pobierających dziś naukę w tych uczelniach około 2500 uczniów.

W roku bieżącym poszczególne szkoły pracy społecznej notują duży napływ uczniów, przeważnie spośród rzesz robotniczych. Do Zarządu Głównego TUR napływają listy z terenu o potrzebie zorganizowania SPS



Zespół redakcyjny „Gazetki Ściennej" S. P. S. w Bydgoszczy.

w szeregu nowych miejscowości. SPS są potrzebne ludziom pracy i dają im awans społeczny, mają więc w Polsce Ludowej dobre perspektywy rozwojowe.

W. MATUSZEWSKA

ŻYCIE PARTII

7 bm. odbędzie się wspólna odprawa w sprawach szkolenia masowego PPS i PPR

W związku z rozpoczynającym się w dniu 1 października drugim wspólnym turnusem szkolenia masowego członków PPS i PPR, wydziały szkoleniowe CKW PPS i KC PPR zwołują na dzień 7 bm. do Warszawy wspólną odprawę sekretarzy organizacyjnych Wojewódzkich Komitetów obu partii, oraz kierowników wojewódzkich szkół partyjnych i referentów szkoleniowych WK.

Konferencja odbędzie się w siedzibie KC PPR. Prócz spraw związanych z organizacją turnusu szkolenia masowego, tematem obrad będą także zadania szkół wojewódzkich w związku z rozpoczynającymi się w niedługim czasie wspólnymi kursami tych szkół.

Plan zbiórek uczestników akcji odbudowy

Niedziela, 5 bm. jest pierwszym dniem pracy członków PPS i PPR w ramach Miesiąca Odbudowy Warszawy. Poniżej podajemy plan zbiórek niedzielnych, ustalony przez SK PPS i KW PPR:

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE: Zbiórka na dzielnicach przy ul. Mokotowskiej 48 i 51/53 o godz. 7,30. Zbiórka w miejscu pracy przy odgruzowaniu (Dworzec PKS), przy ul. Marszałkowskiej — o godz. 7,45.

DZIELNICA WOLA: Zbiórka na dzielnicach przy ul. Działdowskiej 6 i Ogrodowej 39 — o godz. 7,30, w miejscu pracy (skrzyżowanie ul. Leszno i Nowotki) — o gdoz. 7,45.

DZIELNICA PRAGA - CENTRALNA: Zbiórka na dzielnicach przy ul. Stalowej 73 i Szwedzkiej 4 o godz. 7,30, w miejscu pracy (plac Weteranów) o godz. 7,45.

PRACOWNICY CKW PPS, KC PPR, SK PPS i KW PPR zbierają się w miejscu pracy na terenie budowy Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej przy Al. Sikorskiego o godz. 7,45.

MŁODZIEŻ zbiera się na dzielnicach Południe, Wola, Ochota — o godz. 7. Początek pracy na terenie Domu Młodzieży (Pl. Unii Lubelskiej) — o godz. 8.

ZEBRANIA

■ ODWOŁANIE ODPRAWY DELEGATÓW NA ZJAZD CZZG — CZŁONKÓW PPS

Oddział Społeczno-Zawodowy WK PPS w Katowicach, zawiadamia niniejszym, że zapowiedziana na dzień 5 bm. odprawa wszystkich członków PPS — delegatów na Zjazd CZZG została odwołana.

■ KOMUNIKAT PK PPS WARSZAWA — LEWOBRZEŻNA

Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej Warszawa — Lewobrzeżna we Włochach, komunikuje, że w dniu 4 września o godz. 11 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Gminnych i Miejskich PPS powiatu Warszawa Lewobrzeżna. Odprawa odbędzie się w lokalu PK PPS we Włochach, przy ul. Okrzei 14.

Każdy sekretarz lub przewodniczący obowiązany jest przywieźć na odprawę materiał sprawozdawczy. Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

■ KOMUNIKATY PK PPS WARSZAWA-PRAWOBRZEŻNA

Powiatowy Komitet PPS Warszawa-Prawobrzeżna zawiadamia, że w dniu 4 bm. (sobota) o godz. 10 rano, w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Komitetów Gminnych i Miejskich oraz Kół Fabrycznych i Terenowych PPS powiatu Warszawa-Prawobrzeżna.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

■ KOŁO KOLEJARZY WARSZAWA — GDAŃSKA

W dniu 4 bm. o godz. 13.30 odbędzie się wspólne zebranie kół kolejarzy PPS i PPR Warszawa — Gdańska.

INFORMACJE

■ GODZINY URZĘDOWANIA STOŁECZNEJ KOMISJI WSPÓLNEGO SZKOLENIA PPS I PPR

Stołeczna Komisja Wspólnego Szkolenia PPS i PPR komunikuje, że sekretariat Komisji jest czynny codziennie od godz. 10 do 13 w lokalu KW PPR, Al. Jerozolimskie 23, II piętro, oraz od godz. 14 do 16 w lokalu SK PPS, przy ul. Mokotowskiej 24, III piętro.

ZMP szkoli młodzież wiejską na „kursach wczasowych"

W trzecim dniu odbywającej się w Turczynku narady oświatowej Związku Młodzieży Polskiej referat na temat zasad i metody wychowawczej ZMP wygłosił ob. Maziarz.

Podstawową zasadą wychowania — stwierdza referent — powinien być zmieniony stosunek człowieka do pracy. Praca w ustroju socjalistycznym nie jest przymusem, lecz honorem. Zwiększenie wydajności pracy zapewnia zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem. Współzawodnictwo daje młodzieży wielkie możliwości awansu społecznego oraz wskazuje na jej drogę do wielkich czynów. Pomyślnym objawem jest, że młodzież zorganizowana w SP i ZHP zaczyna pojmować konkretną pracę jako swój cel i dźwignię w poprawie swego bytu. Młodzież wiejska powinna być uświadomiona co do zasad spółdzielczości wiejskiej, zwłaszcza produkcyjnej.

W następnym referacie pt.: „Plan szkolenia" wygłoszonym przez A. Merkera, kierownika wydz. szkół organizacyjnych, wysunięty został projekt przeszkolenia od listopada do marca ok. 10 tys. młodzieży wiejskiej na specjalnych 2-tygodniowych kursach, połączonych z wczasami.

Zupełną nowością ma być zorganizowanie 5-ciu szkół dla aktywistów gminnych. Pierwszy turnus rozpocznie się 7 listopada i potrwa 3 i pół miesiąca. Obejmie on ogółem 2.500 uczestników. Szkolenie kadry odbywać się będzie drogą samokształcenia oraz w Centralnej Szkole Organ. w Otwocku.

Obóz pracy za samowolne zmiany wymiaru podatku gruntowego

W jednej z gmin woj. lubelskiego pełnomocnik rządu do spraw podatku gruntowego, dokonując inspekcji stwierdził, iż wymiar podatku gruntowego w ub. roku wyniósł w gotówce ok. 20 milionów zł., w zbożu zaś ponad 355 tys. kg. podczas gdy ten sam wymiar w r. 1948 dał o 5,5 mil. zł. i 200 tys. kg. zboża mniej. Jak się okazało, różnice te wynikły z rozdrobnienia większych gospodarstw rolnych na mniejsze działki, bez odpowiednich tytułów prawnych, skutkiem czego wymiar podatku gruntowego uległ poważnemu zmniejszeniu.

„Autorami" nowej listy gospodarstw w gminie, rozdrobnionych na działki, byli wójt i sekretarz gminny, przy czym jako posiadacze działek figurowali w spisie poza prawnym właścicielem bezprawnie podzielonego gospodarstwa, wszyscy członkowie jego rodziny, a nawet obcy.

Zarówno wójt jak i sekretarz gminy byli w pełni tego świadomi, że postępowanie ich godzi w interesy Skarbu Państwa. Wobec takiego stanu rzeczy komplet orzekający Komisji Specjalnej skierował obydwu do obozu pracy.

Zjazd Międzynarodowej Ligi Przeciwwenerycznej

W dniach 5 — 12 bm. odbywa się w Kopenhadze Zjazd Międzynarodowej Ligi Przeciwwenerycznej.

Delegacja Polski w osobach Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. F. Waltera oraz tow. tow. dra Tadeusza Stępniewskiego i dra Jerzego Suchanka wyjechała dnia 3 bm. z Warszawy.

Polska Służba Zdrowia oraz Polski Związek Przeciwweneryczny mają w roku bieżącym możność przedstawienia swego dorobku, osiągniętego dzięki na wielką skalę przeprowadzonej tzw. akcji „W" (w)

Ośrodek Szkoleniowy RTPD dla 2000 młodzieży

JELENIA GÓRA — Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci we Lwówku uzyskało specjalne fundusze z Ministerstwa Oświaty, oraz Zdrowia i Opieki Społecznej na uruchomienie liceum rolniczo-hodowlanego w Płaskowicach, pow. Lwówek, obliczonego na około 2.000 uczniów.

Będzie to jedyny tego rodzaju wzorowy ośrodek szkoleniowy RTPD w Polsce, składający się ze szkoły powszechnej i zawodowej.

Nr Sp. 38, 41, 43/48.

Sąd Grodzki jako Sąd Spadku w Żarkach: 1) na wniosek **Izaaka-Hersza Szterna,** wzywa spadkobierców Joska-Jochima i Tauby małż. Heller, zmarłych: on 12.V.1936 r.; ona: 14.IX.1938 r., współwłaścicieli nieruchomości przy ul. Częstochowskiej w Żarkach, 2) na wniosek **Zeldy Borensztajn** wzywa spadkobierców Majera Ferensa, zmarłego w lutym 1940 r. w Żarkach, właściciela nieruchomości przy ul. Stary Rynek w Żarkach, 3) na wniosek **Joachima Tenenbauma** wzywa spadkobierców Szlamy Lorie, zmarłego w dniu 30.XI.1939 r. w Żarkach, właściciela nieruchomości przy ul. Stary Rynek w Żarkach — aby w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie praw do spadku.

SĘDZIA.

Naszym zdaniem

Apel do M. Z. K.

„Pięcioraczki francuskie" — 5 nowych autobusów, które otrzymała Warszawa w darze od Polonii z Francji, korzystnie wyróżniają się od mocno już sfatygowanych Chaussonów. Są tak świeże, eleganckie i błyszczące, że przyjemnie jest na nie popatrzeć. Czy jednak długo zachowają swój estetyczny wygląd? Sądząc z dotychczasowych doświadczeń, należy przypuszczać, że już za kilka tygodni nowe autobusy upodobnią się do ogólnego tła miasta: brudnych, zaśmieconych ulic, odrapanych domów i samochodów gruchotów.

Pamiętamy, że i „Chaussony" były kiedyś eleganckie i błyszczące. Po kilku miesiącach służby w Warszawie zmieniają się jednak nie do poznania. Na lakierze karoserii pojawiają się rysy i plamy, zaś wnętrze ich przypomina brudną, nieremontowaną od wielu lat kuchnię. To samo dotyczy również tramwajów, które niezależnie od pasażerów, przewożą stale dodatkowy balast w postaci nader rzadko sprzątanych śmieci.

Warunki komunikacyjne w Warszawie są bardzo ciężkie. Tramwaje i autobusy są stale przetłoczone, co powoduje szybkie zużywanie się taboru. Osobne zagadnienie stanowi przeciążenie jezdni pojazdami. Nieraz z trwogą patrzymy jak długi „Chausson" zakręca na wąskiej uliczce między pędzącymi samochodami. W tych warunkach trudno uniknąć porysowania karoserii. Nie mniej jednak sądzimy, że przy większej pieczołowitości ze strony MZK można by znacznie dłużej niż dotychczas zachować estetyczny wygląd taboru samochodowego i tramwajowego. Odnosi się np. wrażenie, jakby autobusy i tramwaje nie były nigdy myte. Dlaczego? Czyżby w zajezdniach MZK nie było wody? Czy nie można by we wszystkich tramwajach i autobusach zainstalować metalowych śmietniczek? Dlaczego pasażer koniecznie musi rzucać śmiecie na b. rzadko uprzątaną podłogę.

Czy koniecznie w Warszawie musi być wszystko zaniedbane, brudne i niechlujne, nawet nowe luksusowe wozy, które z takim nakładem sił i kosztów sprowadzamy z zagranicy?

Miesiąc Odbudowy Stolicy

Warszawiacy odgruzowują swe miasto

Do usuwania gruzów Warszawy staje w „Miesiącu Odbudowy Stolicy" kilkanaście tysięcy warszawiaków. Same tylko partie polityczne zgłosiły udział 10.000 swych członków, którzy w każdą niedzielę września w grupach po 2.500 osób pracować będą na poszerzanej Marszałkowskiej, na trasie W-Z, na placu budowy gmachu Zjednoczonych Partii przy Al. Sikorskiego i Nowym Świecie oraz na terenie Centralnego Domu Młodzieży przy Al. Wyzwolenia.

Na Starym Mieście gruz usuwać będą pracownicy różnych Ministerstw. Drużyny Ministerstwa Komunikacji obsadzają teren przyszłej dzielnicy Chopinowskiej na Okólniku. Na tych terenach pracować będzie przez wrzesień ogółem 4.500 pracowników Ministerstw. Instytucje te dostarczą również własnych samochodów do wywózki gruzu.

Roboty odbywać się będą przeważnie w dni powszednie, przy czym, by nie dezorganizować normalnych zajęć w biurach — trwać będą w godzinach popołudniowych od 16 do 19. Praca w niedziele trwać będzie od 8 do 13. Akcję odgruzowania pierwsi rozpoczęli pracownicy Ministerstwa Odbudowy, którzy w ubiegły czwartek uprzątali Stare Miasto.

Na nadchodzącą niedzielę 5 b.m. zapowiedziany został udział pracowników Ministerstwa Żeglugi, Przemysłu i Handlu oraz Pracy i Opieki Społecznej w liczbie 300 osób, z 8 samochodami oraz 160 osób i 8 samochodów Ministerstwa Komunikacji na Okólniku.

*

Warszawska Rada Związków Zawodowych wezwała ogół związkowców warszawskich do masowego udziału w akcji odgruzowania stolicy i do składania świadczeń pieniężnych na Fundusz Odbudowy Warszawy. Przyjęta została rezolucja, w której przedstawiciele świata pracy, chcąc jak najszybciej odbudować Warszawę, postanawiają opodatkować się na SFOS w wysokości od 0,25% do 1% poborów brutto.

Równocześnie Rada zaleciła Zarządom Oddziałów organizowanie różnych imprez, z których dochód przeznaczony zostaje na zasilenie Funduszu Odbudowy Warszawy.

Napad na pocztę przy ul. Puławskiej

W dniu 2 bm. dokonano zuchwałego napadu na urząd pocztowy przy ul. Puławskiej, róg Dworkowej. Dwóch bandytów, udając pijanych, podeszło do okienka dla rozmów telefonicznych, trzeci natomiast, elegancko ubrany mężczyzna wtargnął do kasy i sterroryzowawszy kasjerkę pistoletem, porwał 1 milion zł. Na wszczęty natychmiast alarm bandyci rzucili się do ucieczki. Przy ul. Dworkowej oczekiwały na nich 2 samochody. Bandytom nie udało się jednak odjechać, gdyż zaalarmowani przez urzędników poczty przechodnie otoczyli oba samochody. Przestępca, który porwał pieniądze, począł uciekać pieszo ostrzeliwując się z pistoletu. Jedna z kul raniła śmiertelnie funkcjonariusza UBP, który rozpoczął pościg za rabusiem.

Na pomoc przybyły patrole XVI komisariatu MO. Sprawca napadu został postrzelony i ujęty na ul. Madalińskiego. Zatrzymano także szofera, jednego z dwu samochodów. Wszystkie pieniądze zostały uratowane. Bandyta częściowo porzucił je na ulicy, a resztę odebrano mu po aresztowaniu.

Podkreślić należy błyskawiczną akcję i energiczną postawę Milicji Obywatelskiej, dzięki której groźny przestępca został ujęty.

„Chaussony" mkną 12 minut z Mokotowa na Leszno

Zapowiadana przez nas nowa linia autobusowa „R" przekreślone, uruchomiona została z dniem 1 bm. Trasa linii „R" przekreślonego przebiega ulicami Puławską (od Dworca Południowego), Wilanowską, drogą na Skarpie do Ursynowa (Liceum Ogrodnicze).

Z tym samym dniem została przedłużona od pl. Zbawiciela do Al. Niepodległości linia autobusowa „H" przekreślone. W ten sposób Mokotów uzyskał wreszcie upragnione połączenie z sądami przy ul. Leszno. Wozy linii „H" przekreślonego kursują co 12 minut.

Z dniem 6 bm. MZK wprowadzają jeszcze jedną zmianę: zostaje uruchomiona linia autobusowa „W" przekreślone, z krańcowymi przystankami: Cmentarz Wolski (pętla tramwajowa linii Nr. 21) — Chrzanów.

Wozy na tej linii będą kursować jednak tylko w godzinach rannych i wieczorowych. (R)

S. † P.

Tadeusz Krysiak

Zginął śmiercią tragiczną dnia 1 września 1948 r.

Dnia 6.IX. o godz. 10-tej, wyprowadzenie zwłok z kaplicy na Bródnie do grobu, o czym zawiadamiają przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego

ZARZĄD GŁÓWNY I WSPÓŁPRACOWNICY SP. WYD. „WIEDZA"

Mieszkania w domach akademickich w zasadzie dla ubogiej i zdolnej młodzieży

Brak miejsc i nadmiar zgłoszeń zmuszają do selekcji kandydatów

1 października rozpocznie się nowy rok akademicki. 5000 młodzieży z prowincji, przyjętej na wyższe uczelnie stolicy, musi znaleźć dach nad głową. Położenie młodzieży jest trudne. Fundacja Domów Akademickich, na której pomoc studenci najbardziej liczą, rozporządzać będzie zaledwie około 500 wolnymi miejscami. Zanim jednak rozpoczną wpływać podania nowoprzyjętych, trzeba rozpatrzyć podania starych mieszkańców Fundacji. Nie jest to łatwy problem.

W okresie wakacyjnym domy Fundacji przy pl. Narutowicza, przy ul. Górnośląskiej, Polnej i Grażyny zostają opróżnione z lokatorów. Tylko akademicy, którzy udowodnią, że w okresie wakacyjnym będą pracować w instytucjach na terenie Warszawy, mogą, po otrzymaniu specjalnego zezwolenia, zajmować mieszkania przez sierpień i wrzesień. W tym roku było 1000 pracujących osób.

Niemniej jednak wszyscy „starzy" mieszkańcy muszą przed rozpoczęciem roku szkolnego składać podania o przyznanie im mieszkań w nowym roku. Mieszkanie bowiem w domach Fundacji traktowane jest jako stypendium.

Pod uwagę Komisji

6 bm. komisja pod przewodnictwem delegata Min. Oświaty z udziałem przedstawicieli Zw. Zaw., Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej rozpocznie rozpatrywanie podań „starych" studentów. Podań tych jest około 2500.

Skład komisji jest gwarancją, że mieszkania dostaną ci, którzy na nie naprawdę zasługują, wyeliminowani zaś zostaną ci, którzy są w lepszych warunkach finansowych.

Niemniej jednak chcieliśmy zwrócić uwagę komisji na ową grupę 1000 pracujących studentów, mieszkających przez wakacje. Wielu z nich zarabia od 10 do 20 tys. zł, mając stałe posady. Jest to suma stosunkowo niewielka, lecz nieproporcjonalnie wysoka jeżeli chodzi o przeciętne możliwości finansowe młodzieży akademickiej, utrzymującej się z korepetycji lub 3-tysięcznego stypendium Min. Oświaty.

Te 300 czy 400 miejsc, które uzyskałoby się drogą zrewidowania praw lepiej sytuowanych, należałoby przeznaczyć dla absolwentów kursów wstępnych i przygotowawczych. Element, który na nie uczęszcza zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Niepotrzebna galeryjka

Gdy tak zacięcie walczy się o każde łóżko w Domach Akademickich, BOS zgodziwszy się po długich targach na dobudowę czwartego piętra w remontowanym domu Fundacji przy ul. Tamka 4, zgodę swą uzależnił od wybudowania galeryjki. Czwarte piętro więc musiałoby być w stosunku do reszty gmachu cofnięte o 70 cm. Grozi to: 1) wzrostem kosztów o 3 miln. zł, 2) pociąga za sobą przeróbkę planów, a tym samym opóźnienie ukończenia budowy o cały miesiąc, 3) zmniejsza ilość pokoi o 30.

Jest nadto sprzeczne z zarządzeniami Min. Odbudowy, nakazującymi ograniczenia w użyciu stali (balustrada musiałaby być stalowa), i powoduje duże kłopoty, gdyż zdobycie materiałów wodoszczelnych, którymi musiałby być wyłożony taras nastręcza sporo trudności.

Zaznaczyć należy, że remont budynku przy ul. Tamka 4 mógł dojść do skutku jedynie dzięki Min. Przemysłu i Handlu, które na ten cel, przyznało Fundacji w lipcu r. b. 50 milionów zł.

W związku z wersjami jakoby jeden z nowoodbudowanych gmachów Fundacji przy ul. Uniwersyteckiej miał być przeznaczony na stałe pomieszczenie dla uczestników najrozmaitszych kursów i zjazdów odbywających się w Warszawie, zamiast służyć studentom, zwróciliśmy się do Min. Oświaty o wyjaśnienie.

Oświadczono nam, że jest to wiadomość całkowicie bezpodstawna. Żaden z domów Fundacji nie będzie użyty do tego celu. Wycieczki, kursy mogą korzystać z pomieszczeń Fundacji tylko w okresie wakacyjnym. (Rs)

Tajemnice losu ludzkiego za „jedne" 200 złotych

Przed drzwiami wróżek gromadzą się naiwni

Po wojnie namnożyło się w Warszawie wszelkiego rodzaju wróżek, psychografologów, chiromantek itp. Indywidua te, żerujące na naiwności ludzkiej, cieszą się dużym powodzeniem i osiągają znaczne dochody ze swych praktyk.

— Wróżka, przepowiada przyszłość i przeszłość. Przyjmuje roboty na drutach...

— Wróżka, wróży z kart, odsłania tajemnice losu ludzkiego.

— Przyszłość przepowie ci...

I tak dalej. Poznawanie tajemnic własnego i cudzego losu, jest manią wielu warszawianek i warszawiaków.

Wróżki i wróżowie, okultystki, chiromantki, psychologowie, cyganki mają łatwe życie i niezłe dochody. Naiwnych nie brak. Pieniądze płyną szeroką strugą. Można i żyć dostatnio i nie napracować się zbytnio.

Za „jedne" 200 zł

W ciemnym obdrapanym korytarzu domu przy ul. Żelaznej, tłok jak w Ubezpieczalni. Na zakurzonym kuferku siedzą trzy osoby. Reszta stoi. Na twarzach kobiet maluje się zdenerwowanie. Obfita twarz mistrzyni wiedzy tajemnej ukazuje się zza uchylonych drzwi:

— Kto następny, proszę.

Trzy razy przekłada się karty i trzy razy wyciąga po jednej sztuce. Za każdym razem wróżka powtarza mniej więcej to samo. Co ciekawsze, że losy wszystkich według przepowiedni „mistrzyni" układają się bardzo podobnie. Daleka podróż, pieniądze, nieprzyjemności przez papiery, jakaś kobieta (lub mężczyzna), która(y) o nas myśli, albo chce nam — jak to się mówi — „podstawić stołek". Wszystko to na ogół jest trafne. Ludzie podróżują na ogół dość dużo, nieprzyjemności mamy zwykle przez papiery (albo domiar podatkowy, albo nakaz eksmisyjny). I zwykle o jakimś mężczyźnie myśli jakaś kobieta i odwrotnie. Za dowiedzenie się tych „tajemnic" płaci się 200 zł. Stosunkowo niewiele.

Dekoracja kosztuje

Przyciemniony pokój. W powietrzu czuć stęchliznę. Za szafą widać cały skład butelek po wódce. Pogrążona w głębokim fotelu siedzi „znawczyni" tajemnic losu ludzkiego. Mętnymi oczyma wpatruje się w szklaną kulę. Po chwili zaczyna mówić zachrypniętym, pijackim głosem. Daleka podróż, nieprzyjemności przez papiery, miłość, kobieta, jasna blondynka... Czarny kot ironicznie mruży błyszczące ślepia. Cała przyjemność kosztuje 500 zł. Dekoracja też przecież jest coś warta. A mistrzyni nie może darmo marnować swego „fluidu" i od czasu do czasu musi dodatkowo wzmocnić się przy pomocy alkoholu. Dlatego też nie wystarczają jej dość pokaźne dochody z wróżbiarstwa. Musi je zwiększać z innych źródeł. Jakaś mała operacyjka handlowa, jakieś drobne pośrednictwo w sprawach miłosnych. Byle interes szedł.

Naiwność ludzka niestety jest wieczna. Wielka popularność jaką cieszą się w Warszawie różni wróżbici i wróżki świadczy o dużej jeszcze naiwności społeczeństwa. (Ks)

Megafony poprawią akustykę sali posiedzeń St. R. N.

Radni miejscy skarżyli się na słabą akustykę nowej sali posiedzeń St. R. N. przy ul. Chmielnej 7. Prezydium Stołecznej Rady Narodowej postanowiło więc zainstalować na sali urządzenia, wzmacniające głos. Do zakładania megafonów przystąpi się w najbliższych dniach, tak, że będą one czynne na następnym posiedzeniu St. R. N. Głośniki będą umieszczone nie tylko w samej sali posiedzeń, lecz także w pokojach i korytarzach do niej przyległych. Koszt instalacji wyniesie ok 300 tys. zł. *(Rs)*

Na razie tylko drobne remonty

Przyznanie WANowi przez Samorządowy Fundusz Wyrównawczy—100 miln. zł — o czym już donosiliśmy — pozwoli załatwić najpilniejsze potrzeby. Kredyty te są przeznaczone na poprawę warunków mieszkaniowych w domach najbardziej zaniedbanych i mają być przerobione jeszcze przed nadejściem zimy.

*** Tow. Bietkowski — Dział Transportowy, Stawki 4 — 1500 zł na RTPD z okazji otrzymania premii.**

*** Rafineria Metali Żerań — na PCK zł 200.**

Wypadek samochodowy dyr. Szyfmana i J. Romanówny

Dyrektor Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie dr A. Szyfman i wybitna art. dram. J. Romanówna w drodze powrotnej z Krakowa do Warszawy ulegli wypadkowi samochodowemu, doznając lekkich obrażeń ciała. Ofiary wypadku po udzieleniu im doraźnej pomocy lekarskiej w szpitalu w Jędrzejowie, powróciły do Warszawy.

Ilia Erenburg w „Bazarze Ludowym"

Uczestnicy Kongresu Intelektualistów odwiedzili reprezentacyjny sklep Centrali Spółdzielni Pracy, tzw. „Bazar Ludowy". Wśród zwiedzających był znakomity pisarz radziecki, Ilia Erenburg, przedstawiciele grupy czeskiej, francuskiej i angielskiej. Goście, którym za przewodnika i doradcę służył Julian Tuwim, z dużym zainteresowaniem oglądali wyroby sztuki ludowej i zakupili wiele kilimów, szalików, lalek i innych przedmiotów.

Oświetlić wysepki na skrzyżowaniach

Dwie wysepki przy skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej nie są dotychczas oświetlane w nocy, mimo że mają zainstalowane świetliki.. Wysepki te nie są zupełnie widoczne na tle jezdni i stanowią poważne niebezpieczeństwo dla kierowców. (K)

Mostek egipski w Łazienkach będzie remontowany

Na terenie parku Belwederskiego będzie prawdopodobnie jeszcze w bieżącym sezonie odremontowany mostek egipski, znany warszawiakom ze swej ciężkiej sylwety i dwóch kamiennych lwów, spełniających rolę fontanny. Prace podejmie jedno z przedsiębiorstw specjalizujących się w robotach konserwatorskich. (St)

RADIO

NIEDZIELA, 5 WRZEŚNIA

Warszawa I

7,05 Muz. por. 8,00 Dz. por. 8,30 Muz. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Reforma Rolna". 11,00 „Uśmiechy wczasów". 12,04 Por. symf. 13,30 „Łakomczuch" — zag. 12,40 „Niedziela na wsi". 14,40 „Wiele hałasu o nic" — słuch. 15,25 Przegląd aud. 15,30 Muz. polska. 15,55 Recital skrzypcowy. 16,40 „Druty mówią" — słuch. dla dzieci. 17,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 17,05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,55 Konc. z okazji święta lotniczego. 19,58 „Europa polskim górnikom". 20,28 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 21,00 Dz. wiecz. 22,00 Muz. tan. 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Wiad. Sport. 23,30 Muz. tan.

Warszawa II

9,02 Muz. popul. 10,00 „Kollokacja". 10,15 „Sonaty Instrum.". 11,00 Przegląd aud. 11,05 Pieśni masowe. 11,30 „Miasto i wieś dzisiejsza". 11,45 Nowocz. muz. tan. 12,04 Muz. rozrywk. 13,00 „Mozaika muz.".

OGŁOSZENIA DROBNE

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota, godz. 19 „Odwety". Niedziela, godz. 19 „Odwety". Poniedziałek, goz. 19 „Odwety".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe Gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Dom Kobiet".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): g. 19 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem.

TEATR LETNI (Polna 28): godz. 19,15 „Nitouche".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19,30 „O wszystkim i o niczym".

„PLACÓWKA" ROZPOCZYNA SEZON

Teatr „Placówka" rozpoczyna nowy sezon 1948/49 r. sztuką poety rewolucyjnej Hiszpanii Federica Garcii Lorca pt.: „Krwawe Gody". Sztuka ta po zasłużonym powodzeniu w stolicach Europy zostaje po raz pierwszy wystawiona na scenie polskiej w reżyserii J. Wyszomirskiego, z muzyką W. Lutosławskiego.

SEZON JESIENNY W TEATRZE POLSKIM

Sezon jesienny w Teatrze Polskim rozpoczyna się 4 bm. sztuką L. Kruczkowskiego „Odwety". „Odwety" będą wystawiane również 5 i 6 bm.

OSTATNI WYSTĘP HALINY BARINOWEJ

W niedzielę, 5 bm. o godz. 19 w sali koncertowej MBP. — Al. Wyzwolenia 1/5, odbędzie się ostatni recital skrzypcowy znakomitej skrzypaczki radzieckiej — Haliny Barinowej.

W programie: Bach, Grieg, Glazunow, Glier, Nowaczek i Wieniawski. Przy fortepianie — Al. Dediuchin.

Zaproszenia wydaje Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Al. Stalina 12.

KONCERT KOMPOZYTORSKI R. KOCZALSKIEGO

W poniedziałek, 6 bm., godz. 18.05 wystąpi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej, znakomity pianista Raoul Koczalski, który wykona własne utwory muzyczne.

ZNAKOMITA OBSADA „PANA JOWIALSKIEGO"

Pierwszą nową sztuką, wystawioną w Państwowym Teatrze Polskim w sezonie 1948-49 będzie „Pan Jowialski" Aleksandra Fredry w koncertowej obsadzie z Ludwikiem Solskim, Mieczysławą Ćwiklińską i Aleksandrem Zelwerowiczem w rolach tytułowych.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Okoliczności łagodzące". Pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 42.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Dragonwyck". Pocz. seansów: 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17-ej.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Na tropie zbrodni". Pocz. seans. 13, 15, 19, 21; Zw. Zaw. godz. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Postrach mórz". Pocz. godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. godz. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Synowie". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Niebo, czy piekło". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.



Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet | Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15 Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85. tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala u. [illegible] szyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa [illegible] „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-[illegible]

B — 57798 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

O górniku, który wykonał 702,1% normy...

Napisała Krystyna Dąbrowska

Tow. Cyroń — rębacz rekordzista uprawia również z zamiłowaniem sport.

W bliźniaczo podobnych do siebie klatkach schodowych bloków mieszkalnych kopalni „Makoszowy" szukałam Cyronia — „wyścigowca" jak się wyraził o nim jakiś malec, który wskazywał mi drogę. Przed bliźniaczo podobnymi do siebie blokami gaworzyły spokojnie górnicze żony, które właśnie „uporały" się już z obiadem. Wyskoczyły tylko tak, na chwilę, żeby od Hyliny, Masłoniowej czy Kwiatkowkiej dowiedzieć się gdzie „dostanie" octu do marynat i czy klucz „od góry" wolny, bo właśnie wielkie pranie... Przed bliźniaczo podobnymi do siebie blokami bawiły się, w specjalnie na ten cel zwiezionym piasku, gromady dzieci. Kilkunastoletnie dziewczynki, wziąwszy się w pół spacerowały dostojnie. opowiadając sobie szeptem jakieś swoje, najważniejsze na świecie, dziewczyńskie sekrety.

Wszystko to zrobiło na mnie wrażenie jakiegoś spokojnego dosytu. Tonące w promieniach sierpniowego słońca podwórze stało się symbolem czegoś, do czego właśnie się dąży. Żeby wszyscy górnicy mieszkali w takich właśnie domach o dużych oknach, żeby dzieci na wszystkich podwórzach mogły bawić się w piasku i żeby troszczyć się o ocet do marynat...

*

To wrażenie towarzyszyło mi już do końca, podczas całej wizyty u Cyronia. Gdy otwarto mi drzwi jego kuchni z białymi, lakierowanymi meblami, które sam robił, bo przecież stolarki też się kiedyś uczył. Gdy siedziałam w fotelu pod radiem w jego pokoju i gdy po palcach ściekał mi sok słodkiej gruszki, którą mnie poczęstowano.

*

Przypuszczam, że nie był bardzo zadowolony z mojej wizyty. Nudzi go to już pewnie. Tylu przecież dziennikarzy i nie dziennikarzy przyciąganych magiczną cyfrą siedemset dwa, pyta go co, jak i dlaczego.

Poza tym żona zbudziła go z poobiedniej drzemki. Trochę zaspany jeszcze, tłumaczył mi, że te siedemset dwa procent ponad normę jakie osiągnął, to przecież najzupełniej proste.

Tak, właściwie to naprawdę zupełnie proste, tylko jeden maleńki warunek. Trzeba umieć myśleć. I właśnie Cyroń zaczął myśleć i zastanawiać się nad tym, co zrobić, żeby osiągnąć to, co inni, a może i więcej nawet. I doszedł do logicznych wniosków, które już prościutko zaczęły popychać nadprogramowe wózki z węglem. Więc po pierwsze dyscyplina pracy. Nieopuszczanie bez potrzeby ani jednego dnia i pełne, umiejętne wykorzystanie każdej minuty.

Nie obijam się na dole, nie zatrzymuję niepotrzebnie na pogwarki z kolegami, tylko walę prosto do mego przodka. Staram się nie próżnować, ani chwili. Każdą przerwę w pracy, obaj z ładowaczem umiejętnie wykorzystujemy. Nigdy nie zostaję po godzinach szychty, ale też, ani o minutę wcześniej nie wyjeżdżam na górę.

Drugim niemniej ważnym od dyscypliny elementem jest umiejętna organizacja pracy, właściwy jej podział między ładowaczem a rębaczem. Gdy tylko zejdę do przodka, zabieram się do wiercenia otworów. Ładowacz wtedy ściąga drzewo i przyszykowuje je do stemplowania. Gdy kończę wiercenie pierwszego odcinka, ładowacz kończy sortowanie drzewa. W czasie odstrzału jest przepisowe parę minut przerwy, w których musimy wyjść z przodka. Wtedy chwila odpoczynku i po tych paru minutach natychmiast powrót do pracy. Ja zabieram się do obrywania węgla kilofem, a ładowacz go ładuje. Później obaj zaczynamy obudowę. Ostatni stempel umocowuje ładowacz, a ja w tym czasie wiercę nowe dziury. I znów to samo od początku. Takeśmy się już z ładowaczem zgrali w robocie, że kończymy zawsze prawie równocześnie.

Trzecia rzecz, to umiejętne odstrzały. Od sposobu odstrzelenia zależy ilość urobku i jakość węgla. Gdy da się za dużo materiału wybuchowego, albo się go nieumiejętnie rozmieści, to urobek będzie nieduży i będzie w nim moc miału.

Ja obmyśliłem sobie specjalny sposób wiercenia dziur, taki klinowy. To znaczy, że odstęp między otworami na zewnątrz jest większy niż między ich dnami. Wybuch, przy otworach klinowych, zrywa wtedy wielkie kęsy węgla, no i mniej dziur trzeba wiercić. Ważne też jest jak ustawione są urządzenia mechaniczne. Trzeba je tak rozmieścić, żeby ładowacz tracił jak najmniej wysiłku i czasu. U nas na przykład rynna jest tak skonstruowana, że węgiel leci wprost na nią. No i ściana jest przy tym pochylona pod kątem 35 stopni, co ogromnie pomaga. Oczywiście, że oprócz indywidualnych starań rębacza i ładowacza konieczna jest harmonijna współpraca całego oddziału. Wiele zależy przecież od dostawy drzewa na czas, od narzędzi itp....

*

Pomyślałam sobie, że jednak jest trochę racji w złośliwych twierdzeniach, iż współzawodnictwo wymaga wielkiego wysiłku. Jest trochę racji, tylko, że ten wysiłek to wysiłek myślowy. Ile też nocy przewracał się Cyroń z boku na bok i nie spał i myślał. Przecież klinowy system wiercenia to jest inwencja twórcza. To już wynalazek.

*

Męczyło mnie pytanie, czy tylko chęć zarobku...

Jakoś tak trochę niezręcznie nawet spytałam go, dlaczego przystąpił do współzawodnictwa pracy.

— A jak to, to pani nie wie, że kraj zniszczony i że nam węgiel potrzebny, jak cholera...

— No dobrze, a te 101 tysięcy zarobku netto w lipcu?

— Oczywiście żem nie płakał, jak tyle zarobiłem. Każdy przecie chce zarobić. Dość już było biedy podczas dwóch lat po wojnie. Odsługiwałem wtedy wojsko, a żona na siebie i dziecko dostawała za mnie 180 zł. (słownie sto osiemdziesiąt złotych miesięcznie). Teraz właśnie chcę, zupełnie świadomie chcę mojej żonie i dziecku dać tyle, ile tylko będę mógł.

— Tato, gluszkę...

To właśnie wpadła z podwórza trzyletnia Cyroniowa córeczka. Bawiąc się w piasku przypomniała sobie, że teraz na stole zawsze stoją soczyste gruszki.

*

Dziś to w pracy nie byłem. Różne złośliwe języki twierdziły, że takem się spracował, że pewnie jestem chory. Dyrekcja kopalni zwolniła mnie na trzy dni, żeby u lekarzy przeprowadzić sobie wszystkie możliwe badania. O proszę....

Stos jakichś zaświadczeń, prześwietlenie płuc i serca, świstki od najprzeróżniejszych analiz. Ogólną diagnozę lekarską można streścić w trzech słowach „zdrów jak byk". Widocznie te bezsenne, przemyślane noce tak bardzo go nie wyczerpały.

*

Kopalnia ma jakąś najzupełniej specyficzną atmosferę. Dziwny, „czarny" i tajemniczy urok. Można się tam oderwać od wszystkiego, co jest na górze, zapomnieć o troskach i kłopotach i skupić najzupełniej na wykonywanej pracy. Przypuszczam, że górnicy nie umieją nawet zdefiniować tego kopalnianego uroku. Ale jednak zdają sobie z niego sprawę. Objawia się to w przywiązaniu do zawodu. W dziedziczeniu tego zawodu z ojca na syna. W tworzeniu całych społeczeństw górniczych. Ojciec i teść Cyronia też byli górnikami. A trzyletnia jego córeczka, kiedyś z pewnością wyjdzie za mąż za rębacza czy sztygara.

*

Cyroń pracuje, Cyroń myśli i Cyroń chce się uczyć. Skończył do tej pory tylko szkołę powszechną. Jako młodziutki chłopak wywieziony był przez Niemców do obozu (obecnie ma zaledwie dwadzieścia sześć lat), później zatrudniony przymusowo w kopalni jako ładowacz aż do końca wojny. Teraz marzy o ukończeniu Technicum Górniczego, które daje możność zapisania się na Akademię.

*

Po palcach ścieka mi sok słodkiej gruszki. Z podwórza dobiegają głosy rozbawionych dzieci. Cyroniowa krząta się w kuchni przy zmywaniu naczyń. Cyroń zaczyna kręcić gałką radia, „Tu Katowice, nadajemy koncert — Przy sobocie po robocie—przed tym jeszcze podamy nazwiska górników wyróżnionych ostatnio we współzawodnictwie pracy..." Cyroń słucha w skupieniu, Ten i ten, z kopalni takiej to a takiej, tyle i tyle procent...

Zapach gruszki, dziecinne śmiechy, brzęk szkła w kuchni, to wszystko kojarzy mi się z pojęciem dosytu. Temu wszystkiemu towarzyszy głos spikera, mówiącego o współzawodnictwie pracy.

Najserdeczniejsze pozdrowienia
czytelnikom „Robotnika"
z kopalni Makoszowy
zasyła
Cyroń Eryk

Własnoręcznie napisane przez tow. Cyronia pozdrowienia dla Czytelników „Robotnika".

Groch o ścianę

Przeprowadzka

Jeden z moich znajomych dostał mieszkanie w WSM-ie. Ogromnie się mój znajomy ucieszył, bo czekał trzy lata i tłoczył się z całą rodziną w jednym pokoju sublokatorskim. Co tu ukrywać — przyjemnie jest mieć własne mieszkanie.

W WSM-ie panuje jednak rozsądny zwyczaj, że otrzymujący mieszkanie, dopiero wtedy dostaje do ręki klucz od niego, gdy zgłosi opuszczone przez siebie stare mieszkanie w Urzędzie Kwaterunkowym.

Poszedł mój znajomy do Urzędu Kwaterunkowego, radośnie oświadczył, że zgłasza wolny pokój, podał adres i poprosił o zaświadczenie, iż obywatelskiego obowiązku dokonał.

Podrapał się w głowę referent, podrapał się naczelnik i powiedzieli, że nie da rady. Zaświadczenie może otrzymać dopiero wtedy, gdy się wyprowadzi.

Wytworzyło się małe ,ale za to błędne kółko. WSM nie da klucza dopóki nie będzie miała zaświadczenia, a zaświadczenia nie można dostać przed przeprowadzką.

Zadał sobie mój znajomy nieco trudu i zbadał przepisy. Okazało się, że przepisu na ten temat nie ma. Wszystko zależy od dobrej woli urzędników.

Ci jednak dobrej woli nie chcieli wykazać. Wykazali wprawdzie, ale dopiero po licznych chodzeniach, awanturach, telefonach do WSM i i marnowaniu czasu.

Powodem całego nieporozumienia była żądza władzy, która drzemie w duszy ogromnej większości ludzi, szczególnie urzędników, a przede wszystkim urzędników Urzędu Kwaterunkowego.

Przyjemnie jest przecież komuś robić trudności, zmuszać do proszenia i widzieć, że ma się jakąś sprawę w ręku.

W tym zdaje się leży właśnie tajemnica biurokracji.

Tylko, że my wypowiedzieliśmy biurokracji walkę. Bardzo dużo ostatnio na ten temat czytałem i słyszałem. Czytałem, że Zarząd Miejski przeprowadził reorganizację, która miała zlikwidować biurokrację.

Ojcze Miasta! Wzywam Cię do przeprowadzenia gruntownej personalnej reorganizacji Urzędu Kwaterunkowego. Takich przykładów jak ten, jest o wiele więcej.

STRĄCZEK.

SPORT

„Czystka" szeregów klubów ligowych

Rozgrywki o mistrzostwo Klasy Państwowej szybkimi krokami zbliżają się ku końcowi. Jeszcze tylko 9 meczów (Polonia warszawska i Garbarnia po 10) pozostało do rozegrania członkom Klasy Państwowej i gdy w dniu 28 listopada zakończone zostaną ostatnie gry, dowiemy się kto zdobył upragniony tytuł mistrza Polski i które drużyny w liczbie czterech spadły do drugej klasy. Wobec tego, że już nie wiele czasu pozostaje do zakończenia rozgrywek i każdy zdobyty punkt stanowić będzie cenną pozycję w ostatecznym rachunku, nie dziwimy się, że kluby postanowiły nie tylko wzmocnić swe siły fizyczne, ale i moralne.

Początek akcji „oczyszczającej" dał wojskowy klub sportowy „Legia", który zdyskwalifikował niepoprawnego zawodnika Cyganika, a w ślad za „Legią" poszła „Polonia", i nie zawahała się dla dobra całej drużyny zawiesić swego filara Gierwatowskiego na okres czterotygodniowy za brutalną grę. Ponieważ nie dzieje się lepiej w tej dziedzinie w innych okręgach, a w szczególności na Śląsku, nie wątpimy, że i tam, w obliczu poważnych sytuacji dla szeregu klubów, dojdzie również do „czystki" szeregów, co tylko może wyjść na dobre sportowi piłkarskiemu. Widocznie wrzód, który od dawna nabrzmiewał, już pękł i tylko radykalna operacja pomoże do uzdrowienia stosunków w wielu klubach piłkarskich.

W najbliższą niedzielę odbędzie się 7 meczów ligowych i zasadniczo nie oczekujemy większych niespodzianek. Stołeczna „Polonia" rozegra mecz w Krakowie z „Cracovią". „Polonia" wyjedzie w składzie odmłodzonym i jest uzasadniona nadzieja, że mimo ostatniej fatalnej porażki z „Wisłą" tym razem uda się „czarnym koszulom" opuścić Kraków z honorem. „Legia" natomiast gościć będzie u siebie „Garbarnię" z którą niezasłużenie na wiosnę przegrała 1:0. Jak wiadomo „Legia" od dwóch tygodni znajduje się w mocnych rękach Wacława Kuchara. Jesteśmy przekonani, że „Legia" nie zawiedzie swojej publiczności i odeśle „Garbarnię" z kilkoma bramkami do domu.

W Poznaniu „Warta" gościć będzie AKS. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zwycięstwo przypadnie gospodarzom. W Chorzowie „Ruch" spotka się z ŁKSem: I w tym meczu gospodarze winni odnieść sukces mimo, iż ŁKS znajduje się w niezłej formie.

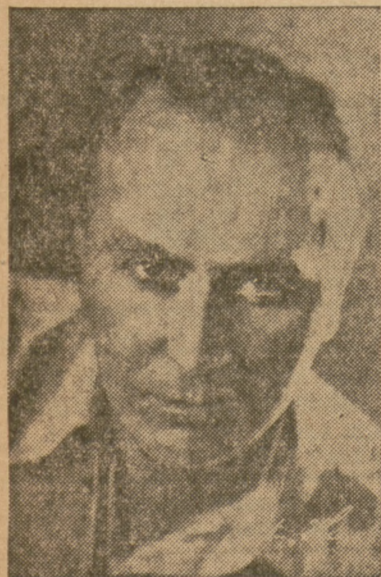
Interesujące spotkanie odbędzie się w Krakowie między Wisłą i ZZK. Wprawdzie kolejarze ostatnio zremisowali z outsiderem Widzewem, nie mniej jednak ZZK umie zdobywać się na wielkie zrywy i może sprawić „Wiśle" niespodziankę. „Polonia" bytomska wyjeżdża do Łodzi, gdzie rozegra mecz z Widzewem. Mecz ten powinna „Polonia" bytomska wygrać. Ostatni remisowy rezultat Widzewa z ZZK pozwala wnioskować, że Łodzianie znajdują się w dobrej formie i dlatego niespodzianka nie jest wykluczona.

Wreszcie w Tarnowie spotkają się Tarnovia z Rymerem. Należy typować gospodarza na zwycięzcę tych zawodów. Walka w Tarnowie będzie bardzo zaciekła, gdyż obie drużyny walczą o utrzymanie się w klasie państwowej. *(Ltn)*

Rozmowy o muzyce

Muzyka na W. Z. O.

Występy Opery Śląskiej — „Pan Twardowski" Balet Ludomira Różyckiego



Stanisław Miszczyk baletmistrz Opery Śląskiej.

Kazimierz: Co za niebywałe powodzenie! Kolejki przed kasami teatru nasunęłyby znawcy naszych stosunków przypuszczenie, że w gmachu Opery Wrocławskiej odbywa się mecz bokserski w konkurencji międzynarodowej. Widocznie tak olbrzymia frekwencja jest zjawiskiem rzadkim, skoro, jak to sprzed kurtyny zakomunikował publiczności zniecierpliwionej wielominutowym opóźnieniem spektaklu przedstawiciel dyrekcji, strażacy pełniący służbę w gmachu, odmówili pozwolenia na podniesienie kurtyny, ponieważ twierdzili, że natłok publiczności wypełniającej przejścia pod ścianami zagraża bezpieczeństwu. Dyrekcja opery interweniowała u prezydenta miasta. Prezydent zezwolił, strażacy ustąpili, publiczność pozostała. Owo niezwykłe wydarzenie w dziejach teatru wrocławskiego niech świadczy chlubnie o strażakach, prezydencie miasta, publiczności i balecie Opery Śląskiej z Bytomia.

Aleksander: Istotnie, pierwsze kontakty z publicznością — odradzającego się po wojnie baletu polskiego — odbywają się w atmosferze niezwykłego zainteresowania. Nie zapominaj, że Polacy, to urodzeni tancerze i że wiele gwiazd baletu europejskiego mazurowym krokiem przeskoczyło próg wielkiej kariery.

Kazimierz: Echa lokalnej sławy baletu Opery Poznańskiej docierały nie raz do Warszawy, aż dzięki prapremierze „Swantewita" przybrały rozmiary ogólnopolskiego sukcesu. Również debiutowi Baletu Wojska Polskiego zawtórowały gromkie fanfary życzliwej krytyki na nieskorych do entuzjazmu łamach „Odrodzenia". Tylko o balecie Opery Śląskiej, poza pełną finezji recenzją A. M. Swinarskiego — głucho było w naszej prasie. Czyżby Katowice leżały naprawdę tak daleko od szlaku uczęszczanego przez kronikarzy naszego życia kulturalnego?

Aleksander: Spędziłem czas jakiś na Śląsku i zdaje mi się, że będę umiał odpowiedzieć na twoje pytanie. Dzięki opiece wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. A. Zawadzkiego życie kulturalne województwa zaczęło się bujnie krzewić — na razie w cieniu imponujących osiągnięć górnika i hutnika. Wojewoda - górnik rzucił hasło: „Śląsk pracuje". I wkrótce wykresy osiągnięć produkcyjnych hut i kopalń przekroczyły linię demarkacyjną projektowanych zamierzeń. Pisały o tym gazety całej Polski, przekazując hasło „wyścigu pracy" innym dzielnicom.

Na hasło: „Śląsk śpiewa" rozśpiewały się setki chórów „Śląskich Kół Śpiewaczych" rozpoczęła intensywną i pionierską pracę w terenie Opera Śląska w Bytomiu.

Widocznie padło hasło „Śląsk tańczy", skoro zespoły świetlicowe podjęły tradycję tańca ludowego. W Sosnowcu powstała Szkoła Baletowa Tatiany Wysockiej a przy Operze balet— dzieło Stanisława Miszczyka. Przez trzy lata prawie balet ten rozwijał się w wiernej służbie opery, aż— nabrawszy doświadczenia, wyszkoliwszy karne szeregi wykonawców, o których tak bardzo dziś w Polsce trudno — wkroczył na drogę samodzielnej twórczości.

Kazimierz: Balet Różyckiego, kompozytora dobrze zasłużonego muzyce polskiej — święcił swego czasu olbrzymie triumfy nie tylko na scenie Opery Warszawskiej (ponad 500 przedstawień), ale również na scenach zagranicznych. Od dnia prapremiery „Pana Twardowskiego" minęło 27 lat. Czas, który tak nieodwołalnie przemija — poddał dzieło to próbie. Wznowienie baletu jest nie tylko hołdem Opery Śląskiej dla zamieszkałego w Katowicach nestora polskich kompozytów — ale wprowadzeniem na scenę widowiska popularnego, barwnego i owianego poezją polskiej legendy.

Aleksander: Charakter muzyki „Twardowskiego", jej wdzięk a zarazem i słabość — to zdecydowana ilustracyjność. Niektóre fragmenty inspirowane polskim folklorem — świetnie instrumentowane i stylizowane z dyskretnym humorem, pozostaną długo w repertuarze orkiestr symfonicznych, zdobiąc programy popularnych koncertów, natomiast większość partytury nabiera rumieńca życia dopiero w zetknięciu z obrazem scenicznym i choreograficznym.

Są też fragmenty przebrzmiałe, przed 27 laty posiadające urok nowości, dziś bezpowrotnie miniony — jak np. cały obraz VI „Wschód" — którego muzyka budzi wspomnienie tak modnych swego czasu wielkich obrazów rewiowych. Ale w historii polskiej muzyki baletowej i rozwoju polskiego baletu „Pan Twardowski" zajął miejsce dobrze zasłużonych.

Kazimierz: Libretto opracowane według powieści Kraszewskiego nasuwa nieodparcie choreografowi konieczność sięgnięcia do pantominy, jako najbardziej pokrewnego baletowi gatunku scenicznego. Ale w momentach, gdy tok libretta zawiesza na chwilę fabularną narracyjność i dopuszcza do głosu akcenty liryczne, — pantomina ustępuje miejsca tańcowi, i wówczas oglądamy obrazy baletowe. To bardzo umiejętne i udane połączenie baletu z pantominą, jest moim zdaniem wielkim sukcesem baletmistrza Opery Śląskiej — Stanisława Miszczyka.

Aleksander: Miszczyk komponował całość w ścisłym kontakcie z muzyką. A muzyka ta nie stanowi istotnej całości, jest różna zarówno pod względem charakteru jak i ciężaru gatunkowego. Często się dzieje, że choreografia „zadeptuje" muzykę, — będąc nierzadko zupełnie samodzielnym kształtem — luźno i powierzchownie związanym z równolegle rozgrywającym się obrazem dźwiękowym.

Kazimierz: Czyli innymi słowy można powiedzieć, że baletmistrz Opery Śląskiej utrafił w sedno zagadnienia, łącząc muzykę i choreografię we wzajemnie dopowiadającą się całość. A co powiesz o dekoracjach Jarockiego? Są właściwie ładne, a jednak trudne do przyjęcia bez zastrzeżeń.

Aleksander: Rzeczywiście. Polega to, mam wrażenie na tym, że przy całej niezaprzeczonej ich „ładności", barwności i fantazyjności — należą trochę do dnia wczorajszego. Są to właściwie dekoracje operowe, a nie baletowe.

Kazimierz: Niezupełnie ciebie rozumiem.

Aleksander: Postaram się wytłumaczyć w sposób najprostszy. Otóż jeśli porównasz ruchliwość aktora, śpiewaka operowego — z ruchliwością tancerza — to od razu zauważysz, że aktor i śpiewak potrzebuje do zrealizowania swej roli mniej przestrzeni. tancerz zaś więcej. Śpiewak operowy buduje swą rolę na założeniach realistycznych — taniec zaś, zwłaszcza klasyczny — jest w znacznym stopniu sztuką abstrakcyjną.

Taniec jest sztuką przestrzenną. Stąd dekoracje baletowe muszą być różne od tych, jakimi posługuje się z reguły teatr dramatyczny i opera. Nie mogą zabudowywać przestrzeni, ale powinny ją organizować. Kostium zaś musi idealnie synchronizować zarówno z fukcjami ruchu, jak i charakterem tanecznym postaci. Czy zauważyłeś, jak w przedostatniej scenie „Twardowskiego" — po zapadnięciu się karczmy i drzew, — pusta scena i granatowy horyzont robiły wrażenie pełnej dekoracji, nie wymagającej żadnych dopowiedzeń. I znakomite solo Borkowskiego zyskało w tej oprawie na wyrazistości. Kostiumy „Twardowskiego" były także zbyt naturalistyczne: Wiślanki, orszak Królowej Podziemi, Odaliski i inne — pomyślane były w wymiarze teatralno-operowym, zbyt dopowiedziane i stąd już po pierwszym widzeniu tracące na atrakcyjności. Kostium Pani Twardowskiej nie podkreślał groteskowości i komizmu doskonale przez choreografa opracowanej postaci (M kuszewska).

Kazimierz: Wymieniłeś Borkowskiego. To jest rzeczywiście talent wyjątkowy. Olga Gankówna to również cenny nabytek i ozdoba śląskiego zespołu. Koziarskiemu należą się słowa uznania za bardzo inteligentnie zrealizowaną, trudną i niewdzięczną rolę Twardowskiego, leżącą na pograniczu aktorstwa i pantominy. Wielokrotnie wyróżnił się w licznych fragmentach doskonały tancerz Tadeusz Burke, jeden z niezawodnych filarów baletu Opery Śląskiej. Większość licznego zespołu — to uczniowie Miszczyka. Role rozdzielone stosownie do umiejętności wykonawców — bez wyjątku zatańczone dobrze lub bardzo dobrze — były chlubnym świadectwem dla umiejętności pedagogicznych baletmistrza.

Aleksander: Opera Śląska otwiera sezon premierą „Swantewita". Bardzo to pocieszający objaw, że świeżo napisany balet polskiego kompozytora — w tak krótkim czasie doczeka się nowej realizacji.

Kazimierz: Miszczyk jest baletmistrzem o dużej kulturze, wiedzy i rzadkiej muzykalności. Przekonany jestem, że, wznawiając „Swantewita", stworzy kreację własną i oryginalną.

Aleksander: I uzyska sukces, którego temu artyście z całego serca życzymy — może zachęci nieco konserwatywną w doborze repertuaru Operę Śląską do prawykonania któregoś z współczesnych dzieł polskich kompozytorów.

Kazimierz: Słusznie ktoś kiedyś powiedział, że jedyną drogą do zwycięstwa jest — odwaga.

TADEUSZ MAREK